Cena numeru 1 zł.

DZIŚ 8 STRON

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok II | WARSZAWA, PIĄTEK, 28 WRZEŚNIA 1945 ROKU | Nr 255 (295)

Demagogia i zbrodnia

Strzały, które rozdarły ciszę nocną na szosie pod Częstochową, odbiły się głośnym i bolesnym echem w całym kraju. Ofiarą nowej zbrodni reakcji padli czterej robotnicy, czterej oddani sprawie klasy robotniczej działacze. Jechali, w myśl uchwały rady zakładowej „Pierwszej Rudzkiej" po węgiel do Katowic, po węgiel dla produkcji i na opał mieszkań robotniczych. Nim zdołali dotrzeć do celu swej podróży, dosięgły ich zdradzieckie kule tych, którzy dziś w jednej ręce trzymają bratobójczą broń, a drugą usiłują wcisnąć robotnikowi wykaz demagogicznych haseł „poprawy" jego bytu.

Na zebraniach i masówkach robotnicy całej Polski z oburzeniem piętnują nową zbrodnię, z oburzeniem i w przeświadczeniu słuszności sprawy domagają się radykalnych kroków przeciw zbrodniarzom mordującym działaczy demokratycznych.

Musimy sobie powiedzieć otwarcie: reakcja w Polsce nie dała za wygraną. Tracąc coraz bardziej grunt pod nogami, nie cofa się przed żadną, nawet najohydniejszą zbrodnią, nie cofa się przed żadną, nawet najbardziej grubymi nićmi szytą demagogią, byleby tylko przybliżyć się do wymarzonego celu.

Poprzez ofiarną walkę przeciw okupantowi kraj nasz wyszedł zwycięsko z drugiej wojny światowej, kraj nasz odtrącił równocześnie raz na zawsze tych, którzy doprowadzili go na skraj przepaści. Poprzez reformę rolną, upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu, wieczystą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i odzyskanie ziem zachodnich, stworzyliśmy podstawy prawdziwej wolności — fundamenty dobrobytu i prawdziwej siły naszego państwa. Chłop gospodarzy na własnej ziemi. W znojnym trudzie składa świadczenia rzeczowe dla armii, która Polskę oswobodziła i dla robotnika, który Polskę odbudowuje. Robotnik, wbrew wszelkim trudnościom dźwiga z ruin przemysł i miasta, porty i koleje.

Tę pracę reakcja sabotuje jak może.

Próbuje wygłodzić miasta, wzywając chłopów do nieskładania kontygentów, próbuje wywołać niezadowolenie wśród robotników, żerując na ciężkich warunkach, w jakich żyje i pracuje nasz robotnik. Próbuje wywołać w Polsce zamęt i chaos w nadziei, że z tego chaosu wypłynie i dorwie się do władzy.

Ci, którzy zamordowali przedstawicieli rady zakładowej „Pierwszej Rudzkiej" na szosie pod Częstochową, równocześnie wzywają robotników do strajków, rzekomo w imię obrony interesów robotniczych. CI SAMI LUDZIE, którzy jednego dnia walczą PRZECIWKO KLASIE ROBOTNICZEJ orężem skrytobójczego mordu, CI SAMI następnego dnia walczą ZNÓW PRZECIWKO KLASIE ROBOTNICZEJ orężem demagogii i hasłami, których nigdy nie myślą realizować. Zdradliwa broń kłamstw i demagogii, haniebny oręż mordów ma — w ich przekonaniu — unicestwić zdobycze demokracji polskiej.

Demagogia i mord, których dziś jesteśmy świadkami, strzały pod Częstochową, które postawiły przed nami w całej wyrazistości podwójną grę reakcji, muszą pobudzić klasę robotniczą do wzmożenia czujności wobec wroga. Demagogia musi spotkać się z pogardą, zbrodnia — z bezlitosnym wytępieniem faszystowskich nie dobitków.

NIE MA ŻADNYCH ROZDŹWIĘKÓW

wśród uczestników konferencji londyńskiej

oświadczył na konferencji prasowej prezydent Truman

NOWY JORK, 26.9. (Polpress). — Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej w Białym Domu, że w Poczdamie postanowiono, iż niemiecka flota wojenna i handlowa będzie podzielona na trzy części. Każda część będzie oddana jednemu z państw sojuszniczych, Związkowi Radzieckiemu, Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym. Dotychczas nie zapadło żadne postanowienie co do floty japońskiej. Prezydent zaznaczył, że sprawa ta będzie rozpatrzona przez Komisje Odszkodowań Wojennych.

Następnie prezydent podkreślił, że należy zaczekać na zakończenie obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych i na wydanie komunikatu w tej sprawie, ażeby móc ocenić rezultaty pracy konferencji. „Wiadomości o rzekomych rozdźwiękach — oświadczył prezydent Truman— należą do sfery domysłów i nie są na niczym oparte".

Stanowisko Jugosławii w sprawie Triestu

LONDYN, 26.9. (Polpress). — Ambasada jugosłowiańska w Londynie ogłosiła komunikat w sprawie Triestu. W komunikacie tym podkreślono, że Jugosławia godzi się na umiędzynarodowienie portu, lecz nie miasta.

Wrzenie na Dalekim Wschodzie

objęło Indochiny, Sjam, Jawę i Malaje

Malajczycy żądają stworzenia republiki „zjednoczonych ras"

LONDYN 26.9. (Polpress). — Na Jawie, w Indochinach i w Sjamie panuje stan naprężenia. W wielu punktach wybuchły powstania, skierowane przeciwko Europejczykom. Admirał Mountbatten wydał instrukcje generałom japońskim, aby nie przekazali władzy powstańcom. W mieście Sajgon wojska brytyjskie, francuskie, działające ramię w ramię z Japończykami, opanowały sytuację. Anglicy sprowadzają jednak posiłki, gdyż na Sajgon maszerują tysiące annamitów, uzbrojonych w karabiny, noże i laski bambusowe.

Również w Bangkok sytuacja jest naprężona. Ludność tubylcza atakuje Chińczyków. Na największą stację kolejową miasta rzucono kilka granatów. Między sjamską policją wojskową a Chińczykami doszło do starć. Chińczycy zwrócili się do Anglików z prośbą o ochronę przed atakami ludności.

Państwo „zjednoczonych ras"

LONDYN, 26.9. (Polpress) — Agencja Reutera donosi że ludność malajska domaga się tak samo jak ludność Jawy, przyznania jej całkowitej niepodległości. W miejscowości Johore „Malajska Partia Mahometańska" wystąpiła z żądaniem utworzenia państwa „Zjednoczonych Ras" t. j. Chińczyków, Malajów i Hindusów.

Sytuacja na Jawie

SYDNEY, 26.9 (Polpress). — Rzecznik rządu holenderskiego oświadczył przez radio, że zakaz australijskiego związku zawodowego robotników transportowych ładowania statków udających się do Indochin, wywołany został niezrozumieniem sytuacji. Milionom mieszkańców Indii Holenderskich grozi śmierć głodowa, o ile zakaz nie będzie zmieniony. Dzienniki w Sydney natomiast publikują oświadczenie przedstawiciela jawajskiego rządu republikańskiego że wzamian za ofiary poniesione w walce z Japonią, Indiom Wschodnim powinno być przyznane prawo powołania rządu demokratycznego, zgodnie z Kartą Atlantycką.

Australijski minister aprowizacji i transportu, Askley, wydał rozporządzenie, by wszelkie ładunki zawierające broń i amunicję zostały wstrzymane. Minister wezwał robotników portowych do utrzymania spokoju, gdyż wrzenie zostało wywołane sprawami nie dotyczącymi bezpośrednio Australii.

Do osobistej rezydencji Mac Arthura

przybędzie w piątek Hirohito

NOWY JORK, 26.9. (Polpress). — Prasa amerykańska żywo komentuje projektowane spotkanie cesarza japońskiego z generałem Mac Arthurem. Spotkanie ma odbyć się we czwartek lub piątek w osobistej rezydencji Mac Arthura, a nie w jego kwaterze głównej. Dzienniki podkreślają, że mimo twierdzenia oficjalnych kół japońskich, iż wizyta cesarza u generała Mac Arthura będzie zwykłym aktem uprzejmości — Hirohito swym postępowaniem, które nie zna precedensów w historii Japonii, chce pokazać narodowi japońskiemu, że całkowicie akceptuje warunki konferencji poczdamskiej. Niektóre dzienniki amerykańskie twierdzą, że wizyta cesarza łączy się z pogłoskami o jego bliskiej abdykacji.

LONDYN, 259. (Polpress). — Korespondent dziennika „London Evening Standart" przeprowadził wywiad z cesarzem Hirohito, który wypowiedział się za utworzeniem w Japonii monarchii konstytucyjnej na wzór brytyjski.

Za chęć powrotu do kraju

biją żołnierzy pałkami gumowymi

LONDYN, 26.9. (Polpress). Pisma „Reynolds News", „Daily Mirror" donoszą o nowych wypadkach terroru przeciwko żołnierzom polskim, pragnącym powrócić do kraju.

Około 250 żołnierzy oświadczyło, że spotkały ich prześladowania ze strony wyższych oficerów — zwolenników kliki Arciszewskiego — z powodu tego, że wyrazili chęć powrotu do Polski. Żołnierze ci zwrócili się do władz brytyjskich z prośbą o pomoc i o nie skierowywanie ich z powrotem do obozów.

Jeden z żołnierzy okazał w Radzie Narodowej Wolności Konstytucyjnych w Glasgow całkowicie zczerniałe palce i oświadczył że bito go pałkami gumowymi. Sekretarka Rady p. Allen zeznała, że zgłosił się do niej żołnierz polski, zalany krwią z prośbą o pomoc. Żołnierz został oddany pod opiekę lekarską.

Znów wyrok śmierci na Polaka

wydał sąd aliancki w Niemczech

PARYŻ, 26.9 (Polpress). — Wychodzący w Lens polski dziennik „Narodowiec" donosi, że skazany na śmierć przez sąd aliancki w Diesseldorfie 23letni Polak, Kapiczyński, został rozstrzelany. Kapiczyński był oskarżony o zamordowanie pewnego Niemca.

Przemysł konfekcyjny

Fabryki konfekcyjne Łodzi wykonały plan sierpniowy na 111,71%. Na czoło wysunęły się fabryki: Oskar Dietzel, która wykonała plan na 144,22%, dr Macke — 141,80%, fabryka płaszczów gumowych — 137,50%.

Coraz więcej robotników otrzymuje premie za przekroczenie norm produkcyjnych, ilość ich w sierpniu wynosiła w pierwszej połowie 4.618, w drugiej zaś 5.214 osób.

W związku z przejściem fabryk na częściową produkcję towarów dla ludności cywilnej przewidziane jest dostarczenie we wrześniu 55.000 koszul, 4.000 płaszczów zimowych, 3.000 ubrań męskich, bielizny w ogólnej ilości 70.000 sztuk, towarów dla potrzeb cywilów.

W fabrykach Zjednoczenia zorganizowano zbiór i sprzedaż odpadków z produkcji, z tym, że otrzymane pieniądze przeznaczone są na zaopatrzenie stołówek fabrycznych w dodatkową żywność.

„Polacy i Włosi walczyli zawsze o utrwalenie wolności w Europie"

Ambasador Włoch w Belwederze

złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi Bierutowi

Dnia 26 września o godz. 5 pp. nastąpiło w Belwederze złożenie listów uwierzytelniających Prezydentowi ob. Bolesławowi Bierutowi przez ambasadora Królestwa Włoch Eugenio Reale.

Przybywającego ambasadora orkiestra wojskowa powitała hymnem narodowym, kompania honorowa sprezentowała broń.

Ambasador Królestwa Włoch w otoczeniu członków ambasady przeszedł w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego MSZ Krzysztofa Radziwiłła i przedstawiciela kancelarii cywilnej Prezydenta ob. dyr. Bolesława Walewskiego do sali Pompejańskiej Belwederu.

Wręczając listy uwierzytelniające Prezydentowi ob. B. Bierutowi ambasador Królestwa Włoch wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt złożyć listy uwierzytelniające, którymi Jego Królewska Wysokość Generalny Namiestnik Królestwa Italii akredytuje mnie jako swego ambasadora przy Waszej Ekscelencji.

Przynoszę Waszej Ekscelencji, Rządowi i Narodowi Polskiemu, na który naród włoski spogląda z prawdziwym podziwem za jego wysiłek w walce z ciemiężcą, pozdrowienie Nowej Italii Demokratycznej — Italii, która wyzwoliwszy się pierwsza od faszyzmu,, współpracowała wszystkimi swymi siłami w dziele zwycięstwa Sprzymierzonych armii nad wspólnym wrogiem, a teraz wkracza z całym zdecydowaniem na drogę odrodzenia.

Nawiązując na nowo stosunki dyplomatyczne z Polską, Italia zamierza kontynuować politykę przyjaźni i owocnej współpracy, oparta zarówno na wzajemnych interesach jak i na wzajemnej odwiecznej sympatii, głęboko zakorzenionej w sumieniach obu narodów poprzez wszelkie koleje historii.

Przyjaźń i współpraca włosko - polska stanowią czynnik wielkiej wagi dla dzieła odbudowy naszych obu krajów, które wycierpiały tyle bólu i tyle zniszczeń w ciągu ostatniej wojny.

Ta odbudowa sięga poza lokalne interesy Polski i Włoch i zmierza do odrodzenia Europy i świata w zgodności z zamierzeniami wielkich mocarstw demokratycznych, mając na celu postęp kultury, do której Polska i Włochy przez dawną szlachetną tradycję wnosiły zawsze najwyższy wkład pracy i myśli.

Przystępując do mojej misji w ciągu której będę uważał za wielkie moje szczęście móc przyczynić się do zacieśnienia więzów przyjaźni między naszymi oboma narodami, składam najgorętsze życzenia pomyślności i szczęścia Waszej Ekscelencji, Rządowi i Narodowi Polskiemu".

Prezydent Bolesław Bierut, przyjmując listy uwierzytelniające od ambasadora Eugenio Reale, odpowiedział w następujących słowach:

„Panie Ambasadorze!

Jestem głęboko wzruszony życzeniami szczęścia i pomyślności dla Narodu Polskiego, złożonymi przez Waszą Ekscelencję w imieniu Jego Królewskiej Wysokości, Rządu Włoskiego oraz całego włoskiego narodu.

Zasługi Pańskie, Panie Ambasadorze, są nam znane. Dają nam one pewność, że uczyni Pan wszystko, aby się wywiązać z powierzonego Mu ważnego zadania.

Pańskie przybycie do naszego kraju napawa mnie nadzieją, że przyjaźń łącząca oba nasze narody w ciągu stuleci wzmocni się jeszcze bardziej, szczególnie po upadku naszych wspólnych wrogów faszyzmu i hitleryzmu.

Oba nasze kraje, tak ciężko poszkodowane przez okrucieństwa, wojny i inwazję odczuwają w jednakowej mierze potrzebę podniesienia moralnego i gospodarczego.

Od czasu renesansu do dnia dzisiejszego Polacy i Włosi walczyli zawsze, a częstokroć w jednym szeregu o podniesienie kultury i utrwalenie wolności w Europie.

Dzisiaj w oparciu o przyjaźń, która ich łączy od wieków, dążyć oni będą do utrwalenia w Europie pokoju, opartego na wolności, demokracji, dobrobycie i wzajemnym zaufaniu wszystkich narodów.

Na tym odpowiedzialnym posterunku może Pan Panie Ambasadorze, liczyć na moje jak najżyczliwsze poparcie w osiągnięciu celów, które nam przyświecają".

Ambasadorowi Królestwa Włoch Eugenio Reale towarzyszyli członkowie ambasady Carlo Soardi — radca ambasady, Carlo Marchiori — pierwszy sekretarz Ambasady; Giuseppe Altomare — attache handlowy; Spartaco Vanoni — II sekretarz ambasady.

Obywatel Prezydent KRN Bolesław Bierut przyjmował listy uwierzytelniające w obecności ob. Ministra Spraw Zagranicznych Wincentego Rzymowskiego, Wiceministra MSZ Zygmunta Modzelewskiego, Dyrektora Departamentu Politycznego Józefa Olszewskiego, Naczelnika Wydziału Zachodniego dr. Tadeusza Chromeckiego, Dyrektora Protokółu Dyplomatycznego Krzysztofa Radziwiłła. W otoczeniu ob. Prezydenta obecni byli: Dyrektor Biura Prezydenta dr Jan Wasilewski, Naczelnik Wydziału II dr. Bolesław Walewski oraz członkowie Kancelarii Cywilnej

Po części oficjalnej odbyła się krótka rozmowa, prowadzona w serdecznej atmosferze na aktualne tematy współpracy włosko-polskiej.

W 151 godzin dookoła świata

przelatywać będą samoloty od 1 października

NOWY JORK, 26.9 (Polpress). — Dnia 1 października zostanie otwarta pierwsza linia lotnicza dokoła świata. Trasa, długości 23 tysięcy mil angielskich, będzie biegła z Nowego Jorku przez Casablanca, Karachi, Kalkuttę, Cumming, Manille i nad Pacyfikiem do San Francisco. Podróż będzie trwała 151 godzin. Loty będą się odbywały raz w tygodniu.

Żadnego układu z rządem gen. Franco

nie zawrą Stany Zjednoczone

WASZYNGTON, 26.9 (Polpress). — Na konferencji prasowej w Waszyngtonie, zastępca amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, Acheson oświadczył, że nie należy oczekiwać żadnego układu między Stanami Zjednoczonymi a rządem generała Franco. Acheson zaznajomił korespondentów z treścią listu, który zmarły prezydent Roosevelt skierował do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Hiszpanii. W liście tym prezydent Roosevelt stwierdza, że większa część narodu amerykańskiego odnosi się z głęboką nieufnością do rządu, który doszedł do władzy dzięki pomocy, okazanej przez faszystowskie Włochy i hitlerowską Rzeszę i zaprowadził u siebie system totalny.

„Stany Zjednoczone — pisze prezydent — nie zapominają, że podczas tej wojny rząd generała Franco stał po stronie Osi i udzielał pomocy naszym wrogom. Monopartia Falangi zawsze była wrogo usposobiona do Stanów Zjednoczonych i starała się rozszerzyć swe wpływy na półkulę zachodnią. Nie ma miejsca wśród spólnoty narodów dla rządów opartych na zasadach faszystowskich. Mam nadzieję, że niebawem nadejdzie chwila, kiedy Hiszpania będzie znowu mogła zająć należne jej miejsce i przyczyni się do wzmocnienia międzynarodowej współpracy i porozumienia".

Kronika polityczna

MINISTROWIE LUKSEMBURGA W KRAKOWIE

Do Krakowa przybył minister Spraw Zagranicznych Wielkiego Księstwa Luksemburskiego J. Bech w towarzystwie posła nadzwyczajnego swego kraju R. Bluma. Goście zagraniczni zwiedzili zabytki i galerie sztuki Krakowa. Szczególne wrażenie sprawił na ministrze Rynek krakowski ze swymi Sukiennicami i kościołem Mariackim.

Wieczorem min. Bech przyjął przedstawicieli prasy i literatury krakowskiej na konferencji prasowej. Nazajutrz goście luksemburscy wyjechali do Oświęcimia.

NKW STRONNICTWA LUDOWEGO

Nowoobrany Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego ukonstytuował się następująco: Prezes — ob. Wincenty Baranowski, I wiceprezes — ob. dr. J. Putek, II wiceprezes — ob. Bolesław Podedworny, sekretarz generalny — ob. A. Korzycki, skarbnik — ob. Mikura.

*

W dniu 25 b. m. na posiedzeniu Klubu Posłów Ludowych postanowiono jednogłośnie zmienić skład poprzedniego klubu. Uchwalono regulamin Klubu, zmieniając nazwę Klub Posłów Ludowych na Klub Poselski Stronnictwa Ludowego. Poza posłami Stronnictwa Ludowego do Klubu mogą należeć również posłowie ze Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" i ze Związku Samopomocy Chłopskiej o ile podpiszą deklarację członkowską.

AMBASADOR BLISS LANE U MOGIŁY LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH

Ambasador Stanów Zjednoczonych Pan Bliss Lane wraz z małżonką przybyli w ubiegłą niedzielę dnia 23 bm. do Parku Paderewskiego, aby odwiedzić groby bohaterskich lotników amerykańskich, którzy w tragicznych dniach powstania warszawskiego polegli śmiercią lotników. Ambasadorowi towarzyszyli: radca ambasady p. Keith, attache wojskowy płk. Pushley, attache lotniczy ppłk. York, mjr. Hresan oraz kilku korespondentów prasy amerykańskiej.

Ambasador Stanów Zjednoczonych, złożywszy na mogile wieniec, w krótkim przemówieniu oddał hołd poległym oraz gorąco podziękował Warszawie za opiekę nad grobami.

PROFESOROWIE FRANCUSCY W WARSZAWIE

Grupa przybyłych do Warszawy profesorów francuskich z prof. Chelley, dziekanem Wydziału Literatury Uniwersytetu Paryskiego na czele złożyła we wtorek rano wizytę wiceministrowi Oświaty Biedowiczowi, zastępującemu nieobecnego w stolicy ministra Wycecha, po czym zwiedziła miasto oraz wystawę „Warszawa Oskarża". Wieczorem ambasador francuski Roger Garreau wydał przyjęcie na cześć gości. Na przyjęciu obecni byli minister Spraw Zagranicznych Rzymowski, wiceminister Oświaty Biedowicz i liczni profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego.

ZWIĄZEK WALKI MŁODYCH GOŚCI MŁODZIEŻ RADZIECKĄ

W lokalu Zarządu Głównego Związku Walki Młodych w Warszawie goszczono serdecznie i gorąco bawiącą w Polsce delegację młodzieży radzieckiej. W sali przybranej transparentem z napisem: „Niech żyje międzynarodowa solidarność młodzieży antyfaszystowskiej" — powitał gości płk. Jerzy Morawski, poczym delegaci radzieccy z członkami Zarządu Głównego Z. W. M. zasiedli do wspólnego obiadu. W czasie rozmów poruszano problemy, interesujące młodzież obu narodów i omawiano formy współpracy. Ze względu na to, że zarówno delegaci radzieccy byli uczestnikami wojny w obronie ojczyzny ze słynną partyzantką, bohaterką Związku Radzieckiego — Nadzieją Trojan na czele, a między młodzieżą polską większość stanowili partyzanci lub oficerowie Wojska Polskiego, partyzanckie pieśni polskie i rosyjskie zakończyły wieczór.

Kto jest bogatszy: Anglia czy USA

Dyskusja na marginesie rokowań gospodarczych

NOWY JORK, 26.9. (Polpress). — Amerykańska opinia publiczna okazuje żywe zainteresowanie pertraktacjami gospodarczymi, jakie toczą się obecnie między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w Waszyngtonie.

Propagandzie angielskiej, która stara się zdobyć amerykańską opinię publiczną, przeciwstawia się przedstawiciel partii republikańskiej Harold Knutson, który twierdzi, że Wielka Brytania nie znajduje się w sytuacji gorszej niż Stany Zjednoczone. Posiada ona poza granicami kraju kapitał i majątek o wartości 19 miliardów dolarów.

Knutson oświadczył, że Anglicy są posiadaczami amerykańskich akcyj wartości 3 do 4 miliardów dolarów. W tym stanie rzeczy uważa on, że Wielka Brytania powinna otrzymać pomoc Stanów Zjednoczonych dopiero po wyczerpaniu swych zasobów zagranicznych.

—oOo—

Przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych

WASZYNGTON, 26.9 (Polpress). — W dyplomatycznych kołach mówi się o zerwaniu stosunków dyplomatycznych rządu urugwajskiego z Hiszpanią. Przyczyną tego jest gwałtowna nota wystosowana przez hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych do rządu Urugwaju. Nota zawiera protest przeciwko oficjalnemu przyjęciu członków republikańskiego rządu hiszpańskiego przez senat Urugwaju. Minister spraw zagranicznych Urugwaju w energicznych słowach odpowiedział na notę.

—oOo—

Sprostowanie

Ustęp z art. wstępnego (str. 2), zaczynający się od słów: „Jeśli chodzi o Anglików" i t. d. do słów „przeciw Związkowi Radzieckiemu" powinien brzmieć: „Jeśli chodzi o Anglików, to do głosów tych dołączają się także ci reakcyjni politycy, którzy zapatrzeni w imperialne interesy W. Brytanii, szukają sojuszników wśród Niemców, aby móc łatwiej przeciwstawić się wpływom amerykańskim. W Niemczech widzą oni poza tym tarczę obronną przeciw Związkowi Radzieckiemu".

Jedność klasy robotniczej świata

podkreślają wszyscy mówcy na Kongresie Zw. Zawodowych

Owacja na cześć przedstawicieli demokracji hiszpańskiej

PARYŻ, 26.9 (Polpress). — Dnia 26 września na posiedzeniu Światowego Kongresu Związków Zawodowych przemawiał przewodniczący delegacji brytyjskiej sir Walter Citrin. Oświadczył on, że przyjęcie przez delegację brytyjską statutu, który zostanie opracowany na konferencji, będzie uzależnione od wyniku rokowań z przedwojenną Międzynarodową Federacją Związków Zawodowych. Sir Walter Citrine wypowiedział się za tym, by dotychczasowa Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych sama zlikwidowała swą działalność i by w biurach nowej organizacji utrzymano dawnych urzędników. Poza tym oświadczył on, że nowa organizacja powinna być oparta na stałych podstawach i trzymać się zdala od polityki.

Następnie przemawiał sekretarz Federacji Związków Zawodowych Ameryki Łacińskiej, Toledano. Zgodził się ze zdaniem Waltera Citrine'a, że nowa organizacja powinna być przede wszystkim organizacją zawodową, a nie polityczną. Podkreślił on konieczność jedności całej klasy robotniczej na świecie i oświadczył: „Jeżeli nie utworzymy jednolitego silnego związku, może wybuchnąć nowa wojna światowa". W czasie swego przemówienia Toledano zauważył, że na galerii dla publiczności znajdują się Largo Caballero i la Passionaria, i zwracając się do nich, zawołał: „W imieniu delegacji Ameryki Łacińskiej witam naszych hiszpańskich towarzyszy". Przedstawiciele Ameryki Łacińskiej zgotowali serdeczną owację towarzyszom hiszpańskim.

Przedstawiciele Hiszpanii republikańskiej zgłosili rezolucję domagającą się, by ogłoszono bojkot Hiszpanii generała Franco oraz domagali się publicznego zgłoszenia sprzeciwu terrorowi, któremu podlegają robotnicy w Hiszpanii faszystowskiej.

PARYŻ, 26.9 (Polpress). Przywódca Kongresu przemysłowych związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych, Hillman, oświadczył na konferencji prasowej, że obecny światowy Kongres Związków Zawodowych jest historycznym wydarzeniem, które wnieść może cenny wkład w sprawę demokratycznego postępu narodów i rozwoju świata. Hillman wyraził ubolewanie spowodu tego, że Amerykańska Federacja Związków Zawodowych nie uznała za stosowne wziąć udział w obradach światowego Kongresu. Zwrócił on uwagę na konieczność zachowania jedności narodów zjednoczonych. „Naszym zadaniem jest — powiedział Hillman — dołożenie wszelkich starań, aby jedność narodów była nie tylko wynikiem wojny, lecz trwałą gwarancją pokoju".

Rozbijacze

Jedną z czołowych zdobyczy klasy robotniczej w odrodzonej Polsce jest niewątpliwie fakt, całkowitego zjednoczenia ruchu zawodowego w jednej centrali zawodowej. Pamiętamy smutne czasy przedwojenne, kiedy nasz ruch zawodowy rozbity był na szereg, zwalczających się wzajemnie Związków, Pamiętamy o wysiłkach sanacji, która starała się wszelkimi sposobami osłabić ruch zawodowy i pomagała sobie w tym celu tworzeniem różnych żółtych Związków Zawodowych, całkowicie jej podporządkowanych. Wystarczy przypomnieć, że obok Klasowych Związków Zawodowych mieliśmy w dawnej Polsce t. zw. Z.Z.Z. Moraczewskiego, Z.Z.P., Ch. Z. Z. i inne pomniejsze. W okresie Ozonu sanacja usiłowała tworzyć t. zw. Polskie Związki Zawodowe, ale bez większego rezultatu. Rozbicie to osłabiało siły klasy robotniczej, hamowało jej walkę o demokrację.

Na szczęście te smutne fakty mamy już za sobą. Polski ruch zawodowy, zrzeszający już dziś ok. miliona członków jest silny przede wszystkim przez swą jedność. Siły tej boją się jego wrogowie.

Artykuł zamieszczony w ostatnim numerze „Tygodnika Powszechnego" w związku z odbywającą się w Paryżu Światową Konferencją Związków Zawodowych — musimy potraktować jako próbę podważenia jedności naszych związków zawodowych. Autor stwierdza: „katolicka doktryna społeczna dopuszcza możliwość jednolitego ruchu zawodowego pod warunkiem, że związek ten będzie respektował w swych wskazówkach i w swej działalności zasady moralności chrześcijańskiej, oraz, że dana będzie robotnikom możność grupowania się poza Związkiem, w celach kształcenia obywatelskiego, moralnego i religijnego".

Nasuwa się pytanie: czy warunki takie u nas istnieją? Niewątpliwie tak. Przecież nikt nie zabrania robotnikom grupować sę poza Związkiem, w celu kształcenia się obywatelskiego, moralnego i religijnego. Nikt też nie znajdzie, ani w statucie, ani w działalności naszych związków zawodowych nic co jest sprzeczne z zasadami moralności chrześcijańskiej. A zatem?

Dla „Tygodnika Powszechnego" prawda widocznie nie wiele znaczy skoro pisze „że u nas nie stworzono warunków, w którychby jednolity ruch zawodowy mógł istnieć bez naruszenia sumień jego członków".

Nawskroś demokratyczna struktura wewnętrzna naszych związków zawodowych, system obieralności wszystkich władz związku drogą nieskrępowanych w niczym wyborów — stwarzają warunki, w których zrzeszeni członkowie mają całkowitą możność wyboru takich władz związku, które odpowiadają całkowicie nastrojom większości. I dlatego niezgodne z prawdą jest twierdzenie pisma, że „P.K.W.N. przyznał wyłączne prawo obsady władz Związku przez dwie partie P.P.R. i P.P.S."

Jeśli działacze obu partji robotniczych mają decydujący głos w związkach zawodowych, to niech „Tygodnik Powszechny" ma o to pretensję do swoich własnych pupilów. Gdzie oni bowiem byli, gdy w najcięższych warunkach, w pierwszym okresie naszej państwowości odbudowywano nasze związki. Siedzieli w mysiej dziurze i oczekiwali na przyjazd różnych Raczkiewiczów w nadziei że ich zamianują na odpowiedzialne stanowiska w ruchu zawodowym.

Dziś na łamach „Tygodnika Powszechnego" zgłaszają swe spóźnione pretensje. I nie tylko zgłaszają pretensje — grożą nawet: „sprawa ta winna znaleźć swój oddźwięk na Światowej Konferencji Z. W. Zaw. w Paryżu" — straszy organ Kurii Xsiążęco Metropolitalnej.

Wystąpienia tego rodzaju są wyraźną próbą rozbicia jedności ruchu zawodowego. Polski świat pracy, zjednoczony w potężnych związkach zawodowych, musi jeszcze silniej zewrzeć swoje szeregi i to będzie jego najlepszą odpowiedzią na zakusy rozbijaczy.

A. Kubacki.

Świadczenia rzeczowe wsi

to jeden z fundamentów sojuszu robotniczo-chłopskiego

Przed wojewódzkimi konferencjami w sprawie świadczeń rzeczowych

Coraz mocniej, coraz nieustępliwiej domaga się polska klasa robotnicza zlikwidowania panoszącego się wpływu reakcji w naszym życiu politycznym i gospodarczym. Robotnik i chłop zdecydowani są zdławić i zakonspirowaną i jawną robotę reakcji przeciw demokracji ludowej w Polsce. Moment krystalizowania się szerokiego frontu narodowego, okres organizowania sił narodu do walki z wrogiem hitlerowskim, reakcja polska wyzyskała w celu gromadzenia sił dla przeciwstawienia się dziełu demokracji.

Jesienią ubiegłego roku na ziemi lubelskiej, rzeszowskiej i białostockiej została przeprowadzona reforma rolna, zostały zebrane rzeczowe świadczenia wsi dla ludności pracującej miast. Reakcja wówczas wysadzona z siodła, zalękniona kryła się po kątach. Tak samo wiosną b. r. działo się na ziemiach na zachód od Wisły. Dzisiaj widzimy, że reakcja uderza tam, gdzie było główne siedlisko jej klasowego panowania, uderza w wieś. Ci sami, których jeszcze wiosną tego roku rugował chłop ze dworu, ci sami, których ziemię chłop zaorał pod jesienny siew, występują dzisiaj przed chłopem jako rzekomi rzecznicy jego interesów przeciw demokratycznej, ludowej władzy w Polsce. Ci sami, którzy wespół ze swoimi agentami czyhają na obalenie reformy rolnej, tego największego dzieła demokracji, ci sami, którzy procesują się z chłopem o ziemię, którzy żądają reprywatyzacji mienia społecznego, ci sami, którzy okradają resztówki dworskie stają się obrońcami sprawy chłopskiej. Niedawna to sprawa owego wiecu w Poznańskim, na którym tak zażarcie przeciw świadczeniom rzeczowym wsi występowali rzekomi rzecznicy sprawy chłopskiej, zakonspirowani reakcjoniści, członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Reakcja stara się potargać węzeł sojuszu robotniczo-chłopskiego, stara się podważyć podstawy tego sojuszu — współpracę robotnika i chłopa w odbudowie kraju.

Wkład wsi do gospodarki narodowej stworzył podstawy dla ożywienia gospodarczego kraju. Chłop, żywiąc robotnika, przyczynił się do uruchomienia przemysłu w najtrudniejszym momencie powstawania nowej demokratycznej państwowości polskiej. Sojusz robotniczo-chłopski okazał się siłą zdolną kierować walką i pracą narodu. W roku ubiegłym chłop podzielił się z robotnikiem resztą swoich plonów, jakie pozostały po rabunku okupanta. Tak, jak poszły brygady robotnicze dzielić wespół z chłopem ziemię pańską, tak udały się na wieś brygady robotnicze po chleb dla głodujących robotników fabrycznych. Chłop dał zboże, dał ziemniaki, przełamał się chlebem z robotnikiem w dowód, jak ceni przyjaźń i sojusz z robotnikiem. Przyszły drugie żniwa, drugie zbiory i po raz drugi w demokratycznej Polsce wieś dzieli swój chleb z miastem. W tej to braterskiej pomocy chłopa dla robotnika stanęła wpoprzek reakcja.

Wykonanie świadczeń rzeczowych opóźnia się. Obiektywne trudności, takie, jak opóźnienie żniw, brak siły pociągowej, brak paliwa do maszyn przy omłotach, niewątpliwie wpływa na zahamowanie dostaw. Jednak nie tylko te powody stanowią o opóźnieniu akcji świadczeń. Stwierdzamy: na tych terenach, gdzie reakcja przejawia wzmożoną działalność, tam świadczenia rzeczowe są wykonywane opieszale i z opóźnieniem. Województwa: śląskie, pomorskie i poznańskie przodują. Województwa: białostockie, lubelskie i rzeszowskie, te województwa, które w roku ubiegłym zdały prawie tyle zbóż, ile dzisiaj ma dać cały kraj, te województwa pozostały w tyle z wykonaniem obowiązkowych dostaw.

A co na to chłopskie Rady Narodowe, co na to organizacje polityczne? Czy chłop wie, że ma oddać swemu ludowemu państwu zaledwie 18% swoich plonów, czy wie, że za to państwo wynagradza go premiami, czy wie, że całe pociągi żelaza, nawozów, tekstylu, węgla, sody i cukru idą na wieś? Czy chłop uczestniczy w dostawach premiowych dla wsi? Czy kontroluje te dostawy? Kto się wreszcie na wsi przeciwstawia propagandzie reakcji przeciw dostawom obowiązkowym? Musimy tutaj stwierdzić, że akcja świadczeń nie była dostatecznie przygotowana, że robocie reakcji nie przeciwstawiono słusznych, przemawiających do chłopa argumentów. Partie polityczne, działające na wsi nie przejawiły dostatecznej czujności i nie zlikwidowały w porę reakcyjnych agentów, występujących pod maską dobrodziejów wsi, a podważających sojusz robotniczo-chłopski — fundament rządów demokracji ludowej w Polsce.

Od 26-go do końca bieżącego miesiąca w pięciu największych miastach polskich odbędą się konferencje w sprawie świadczeń rzeczowych. W konferencjach wezmą udział czołowi przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej. W konferencji warszawskiej weźmie udział wicepremier Rządu Jedności Narodowej tow. Władysław Gomułka, Sekretarz Komitetu Centralnego naszej partii.

Ten fakt, że w konferencjach wezmą udział czołowi przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej, że wezmą udział przedstawiciele głównych ugrupowań politycznych w kraju, jest dowodem że rząd stoi twardo na stanowisku całkowitej i szybkiej realizacji świadczeń. Jest to także dowodem, że demokratyczny rząd ludowej Polski z całą bezwzględnością przeciwstawi się zakusom reakcji.

GŁOSY PRASY

SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI

Wczorajszy „Dziennik Ludowy" zamieszcza fragmenty przemówienia ob. Podedwornego, wiceprezesa WKW Stronnictwa Ludowego, wygłoszonego na Radzie Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Ob. Podedworny mówi:

W tych decydujących momentach zająć musimy jasne, wyraźne stanowisko co do dwóch zasadniczych zagadnień: stosunku naszego do sąsiednich narodów i stosunku do ruchu robotniczego.

Kierunek przeciwko Wschodowi to nie jest kierunek polski. To jest odwieczny kierunek germańskich plemion i krzyżactwa, które pod pozorem walki z pogaństwem, a później z komunizmem niosły zagładę wszystkiemu, co słowiańskie.

Nasz kierunek na zachód przeciwko krzyżactwu, po odwieczne ziemie słowiańskie, po szeroki dostęp do morza.

Drugie zagadnienie — to stosunek do ruchu robotniczego. Podejdę nieco romantycznie. Klasa robotnicza — to mocarz, z woli którego dymią kominy fabryczne, huczą młoty i dudnią pociągi ,lecz i z woli tego to wszystko zamilknąć może. Cisza śmiertelna zalegnie wtedy krainę i pokaże światu, kto tu jest faktycznym władcą.

Drugi mocarz i olbrzym to chłop polski, który żywi.

O ile oba te giganty staną obok siebie w uczciwym, braterskim, nierozerwalnym sojuszu chłopsko-robotniczym, to o Polskę i o demokrację możemy być spokojni.

Mam zaszczyt być członkiem Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Patrzę na tych panów z P.S.L. i powiem że nie widzę, by oni mieli zamiar jednoczyć ruch ludowy, oni przyszli zlikwidować wszystkich postępowych ludowców i do tego uparcie dążą.

POTRZEBNA AKCJA

„Polska Zbrojna" z uznaniem wita wzmożenie aktywności władz bezpieczeństwa w walce z nadużyciami, spekulacją, łapownictwem i szabrem. Dziennik pisze:

Młoda demokracja polska która w ofiarnej, nieraz głodnej i pełnej wyrzeczeń pracy stanęła do gigantycznego dzieła odbudowy zniszczonego kraju, nie pozwoli nikomu zaburzać atmosfery twórczych wysiłków i znajdzie dość siły i energii, aby bez reszty wytępić tych, co nie orzą i nie sieją, a chcą żyć dostatnio z cudzej pracy.

Społeczeństwo wierzy że akcja, rozpoczęta przez władze bezpieczeństwa, będzie przeprowadzona z całą energią, konsekwentnie i do końca. W akcji tej władze bezpieczeństwa spotkają się ze zrozumieniem i pomocą wszystkich uczciwych obywateli.

Delegacja Stronnictwa Ludowego

u ministra Przemysłu tow. H. Minca

Dnia 25 b. m. Minister Przemysłu tow. H. Minc przyjął delegację wyłonioną na Zjeździe Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. W czasie blisko trzy godziny trwającej konferencji przedstawiciele Stronnictwa przedstawili ob. Ministrowi bolączki i postulaty mas chłopskich.

Delegaci podkreślili, że ciężka sytuacja gospodarcza wsi polskiej spowodowana rabunkową i niszczycielską gospodarką okupanta jest wykorzystana przez wrogie, reakcyjne elementy, które żerują na nędzy wsi polskiej. I dlatego też Stronnictwo Ludowe, reprezentujące prawdziwe interesy wsi polskiej, domaga się wydatnej pomocy Rządu R. P. w pracy nad poprawą sytuacji.

Minister Minc odniósł się do wywodów delegacji nad wyraz pozytywnie.

Mała Kronika

LUKSUSOWE WILLE W SOWLINACH ZAJMUJĄ DYREKTORZY Z „KARPATEN ERDOL". Rafineria w Sowlinach już od 10 lat jest nieczynna. Jak donosi krakowski „Głos Pracy" z dnia 23 b. m. schronisko i to niezłe znaleźli tam dyrektorzy przedsiębiorstw naftowych ze Lwowa, Drohobycza i t. d. Pełnią oni funkcję strażników... nieczynnej rafinerii. Ale zato mieszkając w 10-cio pokojowych willach, pędzą luksusowe życie i czekają, aż się czasy „unormują". Na czele tej paczki stoi niejaki p. Florian.

Już czas, by panowie ci wzięli się do pracy, wille zaś zostały wykorzystane w sposób bardziej godziwy.

* * *

PRZESZŁO 1.000 WAGONÓW WĘGLA otrzyma Lublin do rozdziału dla ludności pracującej. Tę tak ważną sprawę załatwiła w Warszawie delegacja lubelskich Związków Zawodowych

5 SANATORIÓW DLA CHORYCH NA GRUŹLICĘ w Goerbersdorf na Dolnym Śląsku przeznaczono dla województwa lubelskiego. Liczą one łącznie 1000 łóżek.

AMERYKAŃSKI TRANSPORT 20.000 ton fosforytu z Marokka oczekiwany jest w Gdańsku. Do przyjęcia ładunku na ląd przygotowuje się specjalny sprzęt.

AKADEMIĘ ADMINISTRACYJNĄ organizuje się w Olsztynie.

60.000 ZŁ. NA ODBUDOWĘ Warszawy zebrano w Kaliszu

8.000 KILOWATGODZIN dostarcza gdańska elektrownia parowa na Ołowiance. Dalsze dwie turbiny z generatorami na 10.000 v każda znajdują się jeszcze w remoncie.

UROCZYSTOŚĆ POŻEGNANIA pierwszej grupy zdemobilizowanych żołnierzy 9 Dywizji odbyła się 21 września w Rzeszowie.

PIĘKNĄ DROGOCENNĄ WAZĘ WRĘCZYŁA delegacja młodzieży radzieckiej prezesowi PZPN ob. Pucharowi, jako nagrodę dla najlepszego okręgu piłkarskiego Polski.

ZAKOŃCZONO PRACE NAD wydobyciem zatopionych kutrów w porcie Władysławowie. Prace te przeprowadzał Morski Instytut Rybacki. Wydobyto 7 kutrów.

9.000 M. TOWARU wełnianego wyprodukowały w sierpniu zakłady fabryczne im. Ryszarda Raschiga. Plan przędzalnia wykonała w 136 proc., tkalnia zaś w 125 proc

Nowy ustrój państwowy Jugosławii

od Karadżordżewiczów do federacyjnego państwa

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Państwo Jugosłowiańskie zawdzięcza swe odrodzenie obozowi demokracji jugosłowiańskiej. Ruch demokratyczny stał się pod kierownictwem marszałka Tito czynnikiem inicjującym ruch oporu na całych Bałkanach. Słuszność linii politycznej obozu demokracji, w którym wielką rolę odegrała Komunistyczna Partia Jugosławii — potrafiła skupić siły żywotne wszystkich narodów zamieszkujących dzisiejszą demokratyczną i federatywną Jugosławię.

Demokracja jugosłowiańska głosiła: po pierwsze bezwzględną walkę z okupantami włosko - niemieckimi, powtóre zasadę przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, po trzecie równość i swobodę wszystkich narodów jugosłowiańskich. W walce partyzanckiej przeciw okupantom brali udział Serbowie, Słoweńcy, Bośniacy i Chorwaci — bez względu na swoje odrębne właściwości i tradycje, bez względu na wyznawane przez siebie religie. Państwo ma szanować sumienie i odrębność wszystkich, którzy go zamieszkują — w tym właśnie haśle tkwi siła dynamiczna dzisiejszej Jugosławii.

Okupanci niemiecko - włoscy, a tak samo przedwojenna faszyzująca reakcja w Jugosławii — panowali w myśl zasady „rozdzielaj i rządź".

Okres panowania Karadżordżewiczów, a potym faszystów niemiecko - włoskich — cechowało rozbijanie jedności proletariatu jugosłowiańskiego, jątrzenie różnic poszczególnych narodów, szczucie tych narodów przeciw sobie.

Do szczególnej perfekcji w tej zbrodniczej dla Jugosławii polityce doszli faszyści niemieccy. Dość powiedzieć, że hitleryzm popierał porówno Pavelicza, Nedicza i nacjonalistycznych mahometan macedońskich. Byli oni jednako przyjmowani przez Hitlera, mimo, że mordowali się i nienawidzili śmiertelnie nawzajem.

Na szczęście ludy chorwacki, bośniacki, słoweński, macedoński i serbski — zrozumiały cel właściwy — tak okupanta jak i rodzimej reakcji. Ludy te połączyły się we wspólnej walce na śmierć i życie z faszyzmem — i z walki tej wyszły zwycięsko.

Ostatnio odbyły się w Belgradzie dwa wielkie procesy przeciw faszystowskim kollaboracjonistom narodów Jugosławii, procesy, które odsłoniły całą zgniliznę moralną byłych władców, procesy, które skompromitowały również otoczenie byłego króla Piotra, przebywającego w Londynie.

Naskutek tego Piotr Karadżordżewicz, który abdykował — cofnął nagle swą abdykację i oświadczył, że trzej regenci występujący w Belgradzie z jego upoważnienia nie mają prawa reprezentowania państwa jugosłowiańskiego.

Wytworzyła się sytuacja paradoksalna. Jugosławia w tej chwili nie jest ani monarchią, ani republiką. Nie mniej Piotr Karadżordżewicz nie przewidział jednego, a mianowicie: regenci otrzymali pełnomocnictwa do sprawowania władzy głowy państwa nie tylko od niego. Otrzymali oni także pełnomocnictwa od „skupszczyny", od tymczasowego parlamentu ludów Jugosławii. Na tej podstawie uznali oni za właściwe bezprzedmiotowy protest królika odrzucić — i władzę sprawują nadal.

W związku z tym faktem na ostatnim posiedzeniu „skupszczyny" marsz. Broz-Tito, jako premier rządu wygłosił przemówienie, wyrażające wolę wszystkich ludów Jugosławii, wolę, by Państwo Jugosłowian stało się republiką.

„Skupszczyna" opracowała i uchwaliła ordynację wyborczą, na podstawie której 11-go listopada r. b. wybrane zostanie Zgromadzenie Konstytucyjne.

Warto podkreślić, że ordynacja wyborcza jest do ostatecznych granic demokratyczna. Już 15-tu obywateli ma prawo wystawić kandydata. Głosowanie jest tajne. Pełne prawa ma również powstała ostatnio opozycja, pod przywództwem byłego wicepremiera Grola, który wystąpił z rządu marsz. Tito po oświadczeniu Piotra Karadżordżewicza, cofającego abdykację. Grupa Grola, programu swego, jak dotąd nie ogłosiła. Nie jest ona zbyt silna, a ludy Jugosławii mają z drugiej strony dość monarchii. Olbrzymia większość monarchistów skompromitowała się zresztą kollaboracją.

Obecnie w Jugosławii sprawuje władzę lud serbski, bośniacki, chorwacki, słoweński i macedoński, którego absolutna większość złączyła się we Froncie Narododwym. W skład Frontu Narodowego, będącego do pewnego stopnia analogią naszego Bloku Czterech Stronnictw wchodzi kilkanaście różnych partyj ludów Jugosławii. „Skupszczyna" jest odpowiednikiem naszej Krajowej Rady Narodowej. „Skupczynie" przewodniczy drugi z bohaterów ludów Jugosławii Ribar. Jeśli idzie o parlament jugosłowiański różni on się od K.R.N. tym, że jest dwuizbowy. Jedna izba składa się z posłów, wybranych przez ludy Jugosławii proporcjonalnie do ich liczebności, natomiast w skład drugiej izby wchodzi po 25-ciu przedstawicieli każdej, zamieszkującej Jugosławię narodowości. Uchwały wszelkiego rodzaju muszą przechodzić przez obie izby.

Dwuizbowość, pojęta jak wyżej gwarantuje każdemu z ludów, równe poszanowanie ich odrębności i właściwości narodowych, jak też i ich tradycji. Jest to naprawdę demokratyczne wprowadzenie w życie prawa samostanowienia narodów.

Państwo Jugosłowian zwie się obecnie: Demokratyczna, Federatywna Jugosławia. Znaczy to, że każdy z ludów Jugosłowiańskich ma swój autonomiczny rząd i autonomiczny parlament.

Demokratyczna, Federatywna Jugosławia składa się z 6-ciu republik federacyjnych. Są to: Chorwacja, Słowenia, Bośnia i Hercegowina, Serbia i Macedonia. Federacje mają wspólną armię, wspólne finanse i wspólną politykę zagraniczną. Centralny Rząd Federatywny obrał za siedzibę Belgrad. W skład rządu centralnego wchodzą członkowie wybrani przez poszczególne federacje.

Wybory do zgromadzenia Konstytucyjnego, które odbędą się w całej Jugosławii 11 listopada r. b. zaakceptują z pewnością obecną tymczasową formę ustroju państwa ludów Jugosławii.

Ustrój ten gwarantuje bowiem pełne prawo do samodzielnego życia chorwatom, słoweńcom, bośniakom, macedończykom i serbom. Front Narodowy, którego inicjatorką była Jugosłowiańska Partia Komunistyczna odniesie z pewnością pełne zwycięstwo. Zwycięstwo to będzie przypieczętowaniem klęski reakcji bałkańskiej i nowym dowodem słusznej linii politycznej demokracji jugosłowiańskiej pod wodzą marszałka Broz-Tito, największym i najpopularniejszym bohaterem ludów południowo - słowiańskich.

Piw.

O równy start młodzieży

Delegacja studentów u Prezydenta Bieruta

W dniu wczorajszym Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut przyjął delegację młodzieży składającą się z przedstawicieli Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej, przedstawicieli kandydatów na Politechnikę Warszawską i wreszcie delegatów Związku Walki Młodych. Delegaci zapoznali ob. Prezydenta z bolączkami i postulatami młodzieży. W związku z zbliżającym się początkiem roku akademickiego rektorat Politechniki Warszawskiej ogłosił termin egzaminów konkursowych. Przy zapisach okazało się, że na każde wolne miejsce przypada 7 kandydatów. Szanse zdających są nierówne — do egzaminu przystępuje bowiem zarówno młodzież, która przed niedawnym czasem otrzymała świadectwo dojrzałości, jak i ludzie, którzy ukończyli naukę jeszcze przed wojną, bądź też w czasie okupacji. Nie wszyscy mieli możność uczenia się w ciągu lat wojny — ten przywilej był udziałem nielicznych szczęśliwców. Większość młodzieży brała udział w walce z okupantem. Masy młodzieży robotniczej i chłopskiej, masy dzieci inteligencji pracującej przeżyły wojnę w ciężkich warunkach materialnych, nie mogąc ponosić wysiłków opłat na tajne nauczanie. I dlatego też przedstawiciele młodzieży zwrócili się do ob. Prezydenta w pierwszym rzędzie o umożliwienie wszystkim równego startu, o zniesienie egzaminów konkursowych i zastąpienie ich egzaminami eliminacyjnymi po pierwszym semestrze studiów. Ob. Prezydent w przeszło godzinnej przyjaznej rozmowie zapoznał się z wszystkimi bolączkami, tak młodzieży akademickiej, jak i kandydatów na wyższe uczelnie i odniósł się do nich z pełnym zrozumieniem.

Na zakończenie rozmowy Ob. Prezydent, prosząc o dalsze informowanie Go o życiu młodzieży przyrzekł delegacji swe poparcie przy wypełnianiu tych postulatów, które dadzą się zrealizować w trudnych warunkach warszawskich.

Nowa maszyna — kombajn górniczy

dostarcza 300 tonn węgla na dobę

MOSKWA, 26.9 (Polpress). — Jak donoszą „Izwiestia", w Karagandzkim zagłębiu węglowym (Kazachska S. R. R.) główny mechanik kopalni, niejaki Makarow, wynalazł i już zastosował w pracy na kopalni bardzo oryginalną maszynę, która otrzymała nazwę „górniczy kombajn". Maszyna ta, obsługiwana przez personel kilkuosobowy, równocześnie podcina węgiel, wyrąbuje go i ładuje. Jeden taki „kombajn górniczy" dostarcza ponad 300 ton węgla na dobę. Tym doniosłym wynalazkiem zainteresowali się wybitni specjaliści, którzy, po dokonaniu praktycznych prób z maszyną, dali jej nadzwyczaj pochlebną ocenę. Obecnie fabryka budowy maszyn w mieście Karagandzie przystąpi do seryjnej produkcji „kombajnów górniczych".

NADZIEJA TROJAN

bohaterka Związku Radzieckiego

Wśród delegacji młodzieży radzieckiej, zaproszonej przez OM TUR, bawiącej obecnie w Warszawie, znajduje się bohaterka Związku Radzieckiego — Nadzieja Trojan. Jest to bardzo młoda dziewczyna. Opowiada nam w krótkich słowach swe przeżycia z walk partyzanckich.

— Miałam niecałe osiemnaście lat, gdy Niemcy przyszli na Białoruś. Studiowałam wówczas w instytucie medycyny w Mińsku. Atak był niesłychanie gwałtowny, odcięto nas i ludność nie zdążyła ujść. Rozpoczęłam wraz z innymi dziewczętami walkę przeciwko Niemcom, pomagając naszym jeńcom w ucieczce. Później zdobyliśmy aparat radiowy, a gdy 3-go lipca usłyszeliśmy odezwę naszego Stalina, dzień ten stał się dla nas momentem zwrotu. Odezwa głosiła nam: **„W zajętych przez wroga rejonach należy stwarzać partyzanckie oddziały, stwarzać grupy dywersyjne dla walki i niszczenia wroga, dla wysadzania mostów, dróg, połączeń, składów i obozów wroga, stwarzać w zajętych okręgach niemożliwe warunki dla wroga i jego pomocników, niszczyć ich na każdym kroku, przeciwdziałać ich wszelkim poczynaniom".** Słowa te były dla nas sygnałem. Robotnicy kolejowi, przemocą pędzeni przez Niemców do pracy, zaczęli rozkręcać szyny. Zaczęła się t. zw. walka o szyny kolejowe. Podsadzano miny. Niemcy wysyłali drezyny do naprawiania torów. I prości ludzie, jadąc drezyną, naprawiali tor, jednocześnie tu i ówdzie, pozostawiając po sobie miny. Przejeżdżający transport niemiecki wylatywał w powietrze. Po pierwszych aktach dywersji terror niemiecki się rozszalał. Niemcy mścili się na rodzinach i znajomych domniemanych sprawców zamachów.

Ja otrzymałam rozkaz pracowania w zakładach torfowych jako kancelistka. Byłam tam potrzebna. Ale jednocześnie wyjeżdżałam do innych miast, no i do lasu. Widziano mnie w pewnym miasteczku z Niemcami jako tłomaczkę. Gdy na targu chciałam kupić jabłek, wiejska kobieta odwróciła się ode mnie ze słowami: „Nie dla takich". Rozpłakałam się. W 1942 roku otrzymaliśmy pierwsze regularne kontakty z Moskwą, z centralnym kierownictwem ruchu partyzanckiego. Ruch nasz stał się wielki, wszechobecny, zorganizowany. W terenie, w którym działałam, połączyły się trzy brygady partyzanckie. Akcja odbywała się pod własną osłoną bojową, wedle wszelkich prawideł wojennych. W maju 1943 roku Niemcy byli zmuszeni odwołać z frontu całą armię dla zdławienia ruchu partyzanckiego. Rozpoczęło się otaczanie i t. zw. „przeczesywanie" lasu. Kryliśmy się po bagnach. Nocowaliśmy w błocie. Już z wieczora lodowaciało na nas przemoknięte ubranie. I był głód. Początkowo, gdy zabijaliśmy zwierzęta na mięso zakopywaliśmy wnętrzności. Później trzeba było odkopywać te doły. Ale wytrwaliśmy.

—oOo—

Przed międzynarodowym kongresem młodzieży w Londynie

LONDYN, 26.9 (Polpress). — W październiku odbędzie się międzynarodowa konferencja młodzieży, w której wezmą udział przedstawiciele organizacji młodzieżowych z 63 krajów. Niedawno odbyło się w Londynie pierwsze posiedzenie komitetu przygotowawczego, na którym wybrano komisję programową. Zadaniem tej komisji, w której skład wchodzą przedstawiciele Francji, Związku Radzieckiego, Chin, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Meksyku, Indyj i Jugosławii, jest między innymi ułożenie tekstu manifestu do młodzieży całego świata.

—oOo—

„Fabryka fabryk" odznaczona orderem Czerwonego Sztandaru

MOSKWA, 25.9. (Polpress). — Uralskie zakłady im. Ordzonikidze produkujące przed wojną 100 tysięcy ton materiałów hutniczych rocznie, nazwano „fabryka fabryk". Za wybitne zasługi w okresie wojny, Rada Najwyższa ZSRR odznaczyła zakłady im. Ordzonikidze, które od roku 1941 zaopatrywały armie w pancerze dla czołgów, Orderem Czerwonego Sztandaru. Obecnie „fabryka fabryk" przeszła znów na pokojową produkcję.

—oOo—

Nowa organizacja Polonii australijskiej

LONDYN, 25.9. (Polpress). — Grupujący demokratyczne elementy wychodźctwa polskiego Komitet Demokratów Polskich w Australii, rozszerzył znacznie zakres działania i przybrał nazwę „Liga Jedności Polskiej". Liga stawia sobie za zadanie zjednoczenie wszystkich uchodźców polskich w Australii. Polonia australijska prowadzi akcje pomocy Polsce. Pierwsze kwoty pieniężne, zebrane na ten cel zostały już przekazane.

—oOo—

O sytuacji międzynarodowej

W piątek dnia 28 b. m. punktualnie o godz. 17ej odbędzie się w gmachu Komitetu Warsz. PPR Al. Jerozolimskie 57 zebranie aktywu organizacji warszawskiej. Referat o sytuacji międzynarodowej, wygłosi tow. Ostap Dłuski.

Z ŻYCIA PARTII

Zjazd chłopski w Rzeszowie

Zjazd Chłopski, który odbył się 9 b. m. w Rzeszowie, był potężną demonstracją wsi polskiej przeciw knowaniom jej wrogów. Partia nasza walnie przyczyniła się do zorganizowania i przeprowadzenia tego zjazdu. Nasze organizacje partyjne działały wspólnie z Samopomocą Chłopską, która w okresie przedzjazdowym mocno uaktywniła się. Zjazd był dobrze przygotowany propagandowo. Wydano odezwy. Bezpośrednio przed zjazdem Wydział Rolny naszej partii skrytykował sposób ściągania świadczeń rzeczowych, który był niezgodny z ustawą rządową o kontyngentach i nie uwzględniał zróżniczkowania, w zależności od ilości i jakości ziemi, które ta ustawa przewidywała. Nasz Wydział Rolny zyskał, dzięki swojej akcji wielką popularność wśród chłopów. Jednocześnie ukazywały się artykuły w prasie, omawiające zagadnienia rolne. W toku przygotowań do zjazdu uaktywniły się nasze komitety powiatowe i prawie wszystkie organizacje partyjne. W niektórych powiatach, jak np. w jasielskim odbyły się specjalne zebrania przedzjazdowe.

Zjazd przygotowano pod hasłem obrony zdobyczy reformy rolnej, rozszerzenia tych zdobyczy i walki z reakcją.

Delegaci zaczęli przyjeżdżać pociągami w nocy. Na dworcu był wielki transparent z napisem: „Witamy delegatów na zjazd chłopski". W śródmieściu były rozwieszone na szerokość całej ulicy transparenty z hasłami. Jedno z tych haseł wysuwało żądanie zwolnienia od kontyngentu zbożowego gospodarstw do 2 ha a od słomy i siana do 5 ha. Z samego rana rozklejono w mieście afisz o zabójstwie tow. Marcia Władysława. „Dziennik Rzeszowski" był tego dnia w swojej większej części poświęcony sprawom zjazdu i szeroko kolportowany.

Delegatów przybyło około 2.300, mimo, że nie wszyscy, którzy wybierali się, dostali się na miejsce wskutek trudności transportowych. Zjazd cechowała niezwykła bojowość. Okrzykom „Precz z reakcją", „Za kraty z nimi", „Śmierć mordercom"! — nie było końca. Przybyli na zjazd delegaci byli to w swej większości bezpartyjni chopi, którzy otrzymali ziemię dzięki reformie rolnej. Było dużo aktywistów z Samopomocy Chłopskiej, lewicowych ludowców, którzy przybyli ze swoimi sztandarami. 20—25 procent uczestników stanowili członkowie naszej partii. Wystąpienia chłopów były niezwykle szczere i mocne, domagali się oni radykalnego usunięcia reakcyjnych urzędników z Urzędów Ziemskich. Mówiąc o Urzędach Ziemskich, jeden z delegatów powiedział: „Londyn" jest coprawda zlikwidowany, ale w każdym Urzędzie Ziemskim znaleźć można małego „londyńczyka" który szkodzi sprawie chłopskiej". Gdy inny delegat — bezpartyjny chłop ze słowami uznania wyrażał się o pracy naszej partii na wsi, sala gorąco go oklaskiwała. Wszystkie wystąpienia cechował duch bezwzględnej walki z reakcją i powaga.

Po przyjęciu rezolucji uczestnicy zjazdu sformowali pochód. Zauważyć można było wielką ilość transparentów, zarówno z samego Rzeszowa, jak i z powiatu. Na czele pochodu niesiono sztandary: zielone i czerwone, symbolizujące jedność robotniczo - chłopską. W szeregach panował wzorowy porządek. Pochód, który rozciągał się na wielką odległość, skierował się na Rynek i tam odbył się wiec.

Przebieg zjazdu i pochód wywarł zarówno na uczestnikach zjazdu, jak i na ludności Rzeszowa potężne wrażenie. Nasi towarzysze i chłopi poczuli i zobaczyli własną siłę i moc. Wzrósł autorytet naszej partii oraz autorytet Samopomocy Chłopskiej. Zadanie, jakie stoi teraz przed nami, — to nie dopuścić, ażeby sukcesy, odniesione na zjeździe, zostały zmarnowane.

ZJAZD CZŁONKÓW PPR POWIATU WARSZAWSKIEGO WIADOMOŚCI ZE ZJAZDU

ZAMIESZCZAMY NA STR. 6-tej.

Śląsk przed wyborami

Narada sekretarzy komórek powiatowych i miejskich woj. śląsko-dąbrowskiego

Dnia 20 września odbyła się w Katowicach miesięczna narada sekretarzy pow. i miejskich komitetów P.P.R. pod przewodnictwem 1-go sekretarza Wojew. Komitetu tow. Baryli.

Na porządku dziennym narady były: sprawozdania sekretarzy i dyskusja, referat tow. Baryli „O sytuacji politycznej i naszych zadaniach", referat tow. Strzeleckiego o sprawach organizacyjnych i referat tow. Staszewskiego o wyborach do rad załogowych.

W swych sprawozdaniach sekretarze omawiali aktualne zagadnienia swej pracy. Mówili o wzroście organizacji partyjnej, dyscyplinie partyjnej, o przygotowaniach komórek do zjazdów, o brakach w pracy terenowych organów administracyjnych, milicji i niektórych urzędów bezpieczeństwa. Sekretarze mówili również o złej organizacji aprowizacji o świadczeniach rzeczowych. Mówcy poruszyli również cały szereg innych zagadnień, politycznych, społecznych i gospodarczych.

Po sprawozdaniach sekretarzy wywiązała się ożywiona dyskusja. Głos zabiera tow. Lenczewski, sekretarz w Bielsku, który ostro wystąpił przeciwko rosnącej w pow. Bielskim biurokracji. Mówił też o ucieczce z samorządu ludzi źle opłacanych. Stwierdził, że chłop faktycznie nie korzysta z przyznanych przez Rząd kredytów na odbudowę, gdyż są one tak obwarowane różnymi formułkami biurokratycznymi, że chłop zmuszony jest z nich zrezygnować.

Występująca na naradzie tow. Juzoniowa, instruktor szkoleniowy — Wojew. Kom. P.P.R. mówiła o rosnących wpływach partii wśród nauczycielstwa. Uważa jednak, że wpływy te są narazie słabe. Partia prowadzi akcję budowy sierocińców dla sierot i półsierot polskich na Śląsku. Dotychczas otwarto już jeden sierociniec w Kudowie i dwa w Puszczykowie; inne są w toku organizacji. Do domów tych będą skierowane dzieci zagrożone gruźlicą i innymi chorobami. Na zasadach międzypartyjnej współpracy kobiet zaczęto organizować Ligę Obywatelską Kobiet i utworzono już 1-szy Oddział Ligi na hucie „Zygmunt".

Sekretarz pow. Komitetu w Cieszynie tow. Kubiczek stwierdza, że w ostatnim czasie aprowizacja w Cieszyńskim poprawiła się.

W bieżącym tygodniu pow. otrzymał 440 ton mąki ze Związku Radzieckiego. Otrzymano również 30 ton cukru. Wielką jednak trudność w rozwiezieniu produktów stanowi brak samochodów.

Tow. Baryła mówił o wysiłkach reakcji w kierunku rozbicia jedności ruchu robotniczego. W przeddzień wyborów do rad zakładowych, do których robotnicy Śląska idą w jednolitym froncie z jedną wspólną listą grupy rozbijackie usiłowały nie dopuścić do zjednoczenia. Próby te jednak zawiodły i proletariat Śląska mimo usiłowań reakcji idzie do wyborów w jednolitym froncie.

Obecnie reakcja próbuje rozbić jedność młodzieży robotniczej i demokratycznej. I te próby rozbijaczy muszą się skończyć fiaskiem. Jedność młodzieży demokratycznej musi być zachowana. Tow. Baryła wskazuje na konieczność wzmożenia aktywności członków partii w terenowych Radach Narodowych i w Związkach Zawodowych.

II-gi sekretarz Wojew. Kom. P.P.R. tow. Strzelecki poruszał tematy organizacyjne. Mówca zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzania wyborów na zjazdy partyjne zgodnie z przepisami i zachowaniem tajności wyborów. Na niektórych komórkach wybory zostaną powtórzone, gdyż sekretarze zlekceważyli przepisy wyborcze.

30 b. m. rozpocznie się w Kom. Wojew. w Katowicach 4-ty Kurs Szkoły Partyjnej, na który należy kierować przede wszystkim aktywistów chłopskich. Kurs ten będzie związany z zagadnieniami wiejskimi.

Sekretarz przemysłowy Woj. Kom. tow. Staszewski wygłosił referat poświęcony wyborom do rad załogowych.

Mówca stwierdził, że organizacje partyjne województwa często nie zdają sobie sprawy z ogromnego znaczenia tych wyborów, pierwszych wogóle wyborów demokratycznych w odrodzonej Polsce. Wybory do rad zakładowych to wstęp do wyborów powszechnych. Klasa robotnicza wypowie się w nich czy akceptuje naszą politykę czy nie.

„Idziemy — mówi tow. Staszewski — do wyborów z pozytywnym i wielkim programem, jako czynnik współgospodarzący na fabrykach i kopalniach, jako rzeczywisty przedstawiciel robotników. Obowiązkiem Rad Zakładowych jest wnikać we wszystkie szczeliny życia na zakładach pracy. Rady Zakładowe nie mogą być dodatkiem do administracji fabrycznej. Winny one troszczyć się o interesy robotników, ich aprowizację, mieszkanie, kształcenie, stypendia dla ich dzieci, rozrywki kulturalne itd. Najważniejszą zasadą przy wystawieniu kandydatów na listy wyborcze jest wybór takich ludzi, którzy zdobyli sobie zaufanie robotników".

H. D.

Zjazd nauczycieli

Wydział Propagandy i Agitacji KC PPR podaje do wiadomości Komitetom Wojewódzkim, że termin konferencji krajowej nauczycieli peperowców został przesunięty z 28 września na dzień 7 i 8 października br. Bliższe informacje o zjeździe podane będą w specjalnym okólniku Wydziału Propagandy i Agitacji KC PPR.

Ludzie PPR

„K A Z I K"

Wspomnienie o Janku Krasickim

Tow. Jan Krasicki (Kazik) jeden z czołowych, młodych działaczy Polskiej Partii Robotniczej był zarazem jednym z najlepszych przywódców i organizatorów młodzieży polskiej w walce o wolność i niepodległość narodu. Był drugim z kolei (po zgonie tow. Hanki Sawickiej) przewodniczącym Związku Walki Młodych w okresie konspiracji. Padł w walce z okupantem we wrześniu 1943 r. Postać tego młodego bojownika i przywódcy, obok takich postaci jak Pietrek (Mirek Krajewski i Hanka Sawicka) żyć będą długo w pamięci młodego pokolenia Polski, które na przykładach życia i walki swoich najlepszych przedstawicieli winno uczyć się i wychowywać w wolnej Ojczyźnie.

Poniżej drukujemy wspomnienie o Janku Krasickim, napisane przez jednego z jego wychowanków. Red.

* * *

W niedzielne wiosenne rano panuje na Woli spokój. Dzielnica nie ocknęła się jeszcze na dobre z leniwego snu dnia świątecznego. Po rogu przechadza się zdrętwiały od chłodu policjant — drzemią drewniane konie karuzeli na Wenecji. Wolno niezwykle suną wskazówki po tarczy chronometru w budce ekspedycji tramwajowej. Dłużą się niezwykle chwile czekania na podpunkcie. Ale Hanka przyjdzie napewno, nie ma zwyczaju nawalania. Oto idzie i prowadzi jakiegoś gościa. Towarzysze się nie znają: Agawa — Kazik... bąknął — niepoważnie. Zawsze głupio wychodził taki Wersal. Nowy wygląda wcale nieźle. Ubrany jest w brudny i wyświechtany płaszcz „burbeary" i kapelusz. Ale twarz pod kapeluszem dobra, młoda i o zdecydowanym zaciętym wyrazie. Zapytał czy niedaleko. Tłumaczę, że zaraz skręcamy w Towarową a potem już dwa kroki. Lokal był wtedy u „Długiego Edka". Byli na miejscu wszyscy. „Długi Edek", „Dobrodziej", ja no i „Jan".

On nigdy „nie interesował się polityczną stroną roboty" a potem urwał się z organizacji i uciekł do lasu. Matka wyniosła się lękliwie do kuchni. Kazik wyjął notes niewiadomo po co, postukał ołówkiem w stół i zażądał sprawozdania. Bzyknęły słowa „Vis", „pestki" i potem coś o nalepkowaniu. No a następnie Kazik zaczął mówić. Poglądowo wyjaśniał na czym Związek Radziecki opiera swoją militarną potęgę. Mówił z zapałem o jakiejś zapadłej pustynnej dolinie między górami w Kazakstanie i jak z tej doliny zrobiono cudownie urodzajny szmat ziemi przez umiejętne nawodnienie. A potem jak u nas dewastowano lasy na Podkarpaciu.

Zabolała nas sprawa tych lasów i fakt, że nie będą już zatrzymywać wilgotnego życiodajnego śniegu na wiosnę. Słuchaliśmy z myślą, że przecież i my w przyszłości potrafimy musimy potrafić wyrwać zło z korzeniami, usunąć krzywdę i zmienić „nędzny chłopski zagon w kwitnące łany wolnej i szczęśliwej Polski.

Tylko „Jan" uśmiechał się. Dobrze mu było się uśmiechać. Jego ojciec był obszarnikiem na Ukrainie, a Dobrodziej i Edek mieli rogowate narośla na dłoniach od hebla ale za to nie mieli ziemi. Kazik poszedł. Ale odrazu wszystkim się stało jasne, że to nasz „równiak" i bojowy i szczery i ciekawie mówi. Wtedy to po raz pierwszy chłopcy nie ziewali na części politycznej zebrania. No, a ja byłem dumny, że to właśnie przeze mnie chłopak sprowadzony i, że nareszcie przestaną kwękać o babskiej hegemonii w Gwardii.

A potem już w lecie to była sprawa z psem.

Było to popołudniu jednego pogodnego dnia na „Budach". Kazik energicznie nacisnął dzwonek przy drzwiach portierni w fabryce pomp. Mieliśmy tam „zrobić" werkschutza. Ale nie było go. Natomiast otworzył nam drzwi jakiś dziadyga i w następnej chwili przez te żelazne drzwi od podwórza, które ja miałem zamykać wtoczył się wielki pies. Stanął za dziadem stylu i ziewnął: zęby miał potworne. Kazik zaczął zalewać coś o inżynierze i wyszliśmy bez niczego.

Nawet nie można było zajrzeć do szuflady stołu, czy nie leży tam upragniony Mauser, — marzenie nasze.

Nie można było. — Dziad podejrzliwie patrzał na nasze ręce w kieszeniach. Pietrek mówił potem, że tak właśnie trzeba było, że pies robi wiele hałasu. Ostatecznie przecież werkschutza nie było, i że problematyczne jest czy broń zostawił w szufladzie. Z drugiej strony znowu nie można było „obcinać" roboty.

To było latem. Zrośliśmy się już wtedy z Kazikiem — stał się konieczny w robocie. Umiejętnie prowadził robotę polityczną, zaciekawiał i rozpalał wyobraźnię tam gdzie ktoś inny na jego miejscu zanudziłby słuchaczy zasadniczymi referatami, naszpikowanymi procentami i „uderzającymi" zestawieniami cyfrowymi. Nawet jego nerwowy tik przypominający ziewanie, nie raził nikogo przy prelekcji.

No i bojowiec był. Czuło się, że człowiek ten ma żelbetową konstrukcję, że ma kręgosłup — a to w owych czasach wiele znaczy. Należał do tych, którzy się nie łamią.

Na jesieni już we wrześniu zamroczył nas Pietrek pewnego dnia wieścią, że Kazik nie żyje...

„Nie dał się wziąć".

Tak to się nazywało. To było podobne do niego i nie każdy potrafiłby się zdobyć na coś takiego.

Edek nie potrzebował stosować „profilaktycznego" urywania się z lokalu. Po takiej wiadomości nie było nic do gadania. Zacisnęły się tylko szczęki i w ustach narastał gorzki smak żalu i zemsty.

Jeszcze jeden dobry towarzysz, jeden z najlepszych ubył robocie. A jednak szliśmy naprzód, wznoszono walkę na wyższy poziom, umasowiano ją.

Zgawa

NA POLSKICH ZIEMIACH

Robotnicy „Plihala" wzorem

dla wszystkich fabryk łódzkich

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Cała Polska znała przed wojną wyroby fabryki „Plihal" w Łodzi. Ambicją dyrekcji i pracowników fabryki jest utrzymanie tej tradycji.

W kwietniu b. r. fabryka wyprodukowała 14.190 sztuk bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej ogólnej wartości 520.000 zł. w maju 14.515 sztuk wartości 680.000 zł., w czerwcu 29.132 sztuk wartości 1.234.000 zł., w lipcu 35.000 sztuk wartości 1.280.000 zł., w sierpniu 36.400 sztuk wartości 1.600.000 zł.

Cyfry mówią same za siebie — przemysł dziewiarski, mimo że brak mu fachowców (przed wojną zatrudniano w nim głównie Niemców) wykazuje stałą tendencję do rozwoju. W marcu fabryka zatrudniała 140 robotników, dziś zatrudnia ich 480.

System płac akordowo-premiowy daje jak najlepsze rezultaty. Już w czerwcu premiowanych zostało 46 robotników na ogólną sumę 2.669 zł. i przeszło 60 punktów. W pierwszej połowie sierpnia premie otrzymało już 194 pracowników, a w drugiej połowie sierpnia ilość premiowanych osiągnęła liczbę 213, przytym ogólna suma wypłaconych premii wyniosła 19.233 zł. i 941 punktów.

Ścisła współpraca dyrekcji z Radą Zakładową daje jak najlepsze rezultaty na terenie fabryki. Na każdym kroku widać dbałość o byt pracujących. Dyrekcja uruchomiła na terenie fabryki pralnię, która daje poważny dochód dzięki korzystnej umowie z Armią Czerwoną. Do ciężkich robót w pralni używani są wyłącznie Niemcy, nadzorowani przez Polaków. Cały dochód z pralni dyrekcja przeznaczyła na dożywianie pracowników. Dzieci robotników w wieku do 2 lat otrzymują mleko. Projektowane jest założenie przedszkola i żłobka.

Pewną sumę asygnuje miesięcznie dyrekcja na cele kulturalno-oświatowe. Dzięki temu na terenie fabryki istnieje świetlica i klub sportowy.

Przy fabryce jest czynne ambulatorium, w którym stale urzęduje pielęgniarka i przez godzinę dziennie lekarz.

Sprawę urlopów rozwiązano w ten sposób, że robotnicy, którzy nie przepracowali jeszcze roku, otrzymują tydzień urlopu, po roku pracy — dwa tygodnie.

Fabryka posiada własny ogród którego płody są rozdzielane między robotników.

Nastroje na fabryce są jak najlepsze. Robotnicy widzą, że zarząd fabryki dba o nich, że stara się o polepszenie ich bytu i choć trudności są duże, choć nieraz bywa ciężko — nie narzekają.

Tkacz rekordzista

Pod takim tytułem pisze „Dziennik Łódzki" z dnia 25 b. m. o ob. Józefie Cielepie, robotniku Zakładów Fabrycznych Ryszarda Raschiga.

Wyrabia on 36.000 wątków w ciągu 8 godzin przy normie dziennej 26.000 wątków. Ob. Cielepa tłumaczy tajemnicę swego rekordu następująco: „pracowało się na cudzym u Niemca, a teraz robi się na swoim dla siebie".

—oOo—

Rehabilitacje na Śląsku

11 sądów na terenie dawnego Górnego Śląska rozpatrywało do 24 września 778 wniosków o rehabilitację, z których 360 uwzględniono 197 odrzucono, a 221 odroczono do ponownego rozpatrzenia. W trzech wypadkach prokurator wniósł sprzeciw, dotyczący osób zrehabilitowanych.

Sytuacja chłopa w pow. warszawskim

tematem obrad zjazdu członków PPR

Zjazd członków PPR powiatu warszawskiego, o którym już donosiliśmy, zobrazował stan naszej organizacji w tym powiecie, przedstawił szereg bolączek wsi i problem reformy rolnej — dał dużo materiału informacyjnego, z którego nasze organizacje partyjne czerpać będą wskazówki w ich dalszej pracy i walce.

Po zagajeniu sekretarza warszawskiego komitetu powiatowego tow. Tuchowicza referat polityczny wygłosił przedstawiciel K.C. *tow. Ochab.* W dyskusji jako jeden z najważniejszych problemów wysunęła się sprawa niedociągnięć w realizowaniu reformy rolnej na terenie powiatu. Mówił o tym w swym referacie o sytuacji w powiecie i o zadaniach partii *tow. Tuchowicz.* W pow. warszawskim majątki poniemieckie zostały oddane „Agrilowi", który miał zaopatrywać Warszawę w żywność. Tymczasem sytuacja obecna tak się przedstawia, że majątki te często w 40—50 proc. są nieobsiane. Usadowili się na nich różni dawni zarządcy i dziedzice. Obok tego chłop gospodarzy często na jednej mordze, a nie mogąc z niej wyżyć wynajmuje się na służbę u kułaka. Był wypadek że b. właściciel wielkiej drożdżowni zajął cały dom piętrowy tylko dlatego, że miał pismo od samego wicepremiera Mikołajczyka. Wstrzymanie parcelacji na terenie powiatu z polecenia Ministerstwa Rolnictwa odbiło się również na rozwoju spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej, która pozbawiona została resztówek.

Jak wynikało z referatu *tow. Treblińskiej,* partia na terenie powiatu liczy około 2.000 członków. Jest to duża siła, ale z drugiej strony w porównaniu np. z pow. płockim, który liczy 6.000 członków, czy z innymi powiatami jest to o wiele zamało. Tow. Treblińska stwierdza, że nasza partia słusznie uważała, że nie należy pewnych majątków parcelować, a stworzyć z nich bazę zaopatrzeniową dla Warszawy. Jeśli jednak „Agril" nie wywiązuje się ze swych zadań bo siedzą w nim różni sabotażyści z pośród obszarników, — to jest to nasza winą, że dopuściliśmy do tego. Mówczyni ostro krytykuje działalność powiatowego zarządu Samopomocy Chłopskiej.

Tow. Treblińska — podkreśla konieczność zdobycia całych mas pracujących, robotników i chłopów, dla budownictwa nowego ładu społecznego. W tym celu musimy wykazać stałą troskę o byt mas pracujących.

Nie wolno nam przechodzić obojętnie, jeśli robotnik nie otrzymuje przez dwa miesiące przydziału chleba. Musimy iść wzorem naszych towarzyszy z Żyrardowa, którzy zrobili wszystko, aby zaopatrzyć robotników w chleb i sprawę tę w pełni rozwiązali.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Kogo biskup Splett uważał za wroga

Ciekawy „list pasterski" z pierwszych dni wojny

Na skutek polecenia Ministerstwa Sprawiedliwości wszczęte zostało dochodzenie przeciwko biskupowi gdańskiemu i chełmińskiemu Karolowi Marii Splettowi.

Biskup Splett w dniu 4 września 1939 r., tuż po zajęciu Gdańska przez wojska niemieckie wydał do wiernych list pasterski, który podajemy w tłumaczeniu:

Drodzy Diecezjanie!

Przejęci byliśmy bólem, gdy nasz piękny, niemiecki Gdańsk przed dwudziestu laty, mimo zdecydowanego sprzeciwu, oddzielony został od swej ojczyzny. Dzisiaj cieszymy się i z głębi serca Bogu dziękujemy, że życzenie wszystkich gdańszczan aby móc powrócić do niemieckiej wspólnoty narodowej, zostało spełnione. Nie możemy wystarczająco podziękować za to, że wskutek dzielności i radosnej ofiarności naszych synów i braci, nasza ojczyzna ocalona została od zniszczenia i zdewastowania przez wroga.

W tej historycznej i dla naszych losów tak ważnej godzinie nie zapomnijmy podziękować Bogu Wszechmogącemu i prosić Go o błogosławieństwo na przyszłość dla Führera, Narodu i Ojczyzny.

Karol Maria
Biskup Gdańska

Oliwa, 4 września 1939 r.

List ten nie wymaga komentarzy, w sposób aż nadto dobitny charakteryzuje poglądy i nastawienie biskupa Spletta który nie zawahał się w momencie, kiedy ziemia jeszcze nie obeschła od krwi, nawoływać do dziękczynienia Bogu za ocalenie Gdańska od wroga (Polaków!) i wzywać do modłów za pomyślność Führera.

Nowe wyższe uczelnie

Dziennik Ustaw R.P. Nr. 34 zamieszcza m. in. dekrety: Dekret z dn. 24.8 o przekształceniu Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej na polskie państwowe szkoły akademickie, oraz dekret z dnia 24.8.45 o utworzeniu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wedle pierwszego z tych dekretów Uniwersytet Wrocławski dzieli się na wydziały: 1) prawno - administracyjny, 2) humanistyczny, 3) matematyczno - przyrodniczy, 4) lekarski i oddział farmaceutyczny, 5) medycyny weterynaryjnej, 6) rolnictwa z oddziałem ogrodnictwa.

Politechnika Wrocławska dzieli się na wydziały: 1) chemiczny, 2) mechaniczno - elektrotechniczny, 3) budownictwa, 4) hutniczo - górniczy. Uniwersytet Wrocławski i Politechnika Wrocławska mają wspólne zakłady naukowe.

Wedle dekretu o Uniwersytecie w Toruniu, Uniwersytet ten jest państwową szkołą akademicką. Dzieli się on na wydziały: 1) matem. - przyrodniczy, 2) humanistyczny.

POLA GOJAWICZYŃSKA 30)

STOLICA

Powieść o dzisiejszej Warszawie

Ewa, pochyliwszy głowę, milczała. Czerwony brzask padał na jej krótkie, ciemne loki. Zmiany, jakie w niej zaszły, były większe, niż przypuszczała. Nie bała się już przyszłości, ani głodu, ani chłodu. Nie pragnęła miłości. Wiedziała tylko, że z tamtego życia nic już nie pozostało i coś w niej samej domagało się innej formy. Sama surowość warunków niosła wielkie zmiany. Czy można być tą samą?... Czy można, na gwałt czynić bezsensowne gesty w tej wielkiej próżni, jaka je otaczała ze wszystkich stron. Nie, to był koniec, koniec i początek. Wytężała wszystkie siły, aby się czegoś wyrzec, byle się tylko — wyprostować.

ROZDZIAŁ IX

Gdyby tu znaleźć tylko jakiś kąt... Boraj wyobrażał sobie, że to mu wystarczy, aby siąść i pisać. Właśnie tu, wśród tych gruzów, gdzie wszystko zaczynało się od początku, przy tej ogromnej ciszy, akcentowanej wybuchem min, na gruncie stokroć gorszym dla takich początków niż ziemia dziewicza. — Miejsce dobre dla tworzenia, pod każdym względem — powiedział sobie. Łaził po mieście i głodnymi oczyma wypatrywał okien, za którymi dostrzegał oznaki życia. Ale te właśnie nieliczne, przydatne do zamieszkania kąty, przecież już do kogoś należały i były wypełnione po zręby.

Oderwać się stąd także już nie mógł, Ruchy ludzi i ich poczynania nosiły jakieś szczególne znamię. Były to szczątkowe gesty pierwotnego bytowania. Wszystko bardzo uproszczone i bardzo skomplikowane. Szczerość, jak wtedy, gdy się jest samym, szczerość zarówno w dobrym jak i w złym. I pejzaż: milczący, zamedytowani wśród pracy ludzie i wymowa martwych rzeczy i miejsc. Niemożliwością wydało się, by człowiek przeszedłszy przez takie próby ogniowe, nie był już kimś innym, nie stwarzał się także od nowa. Coś to musiało znaczyć, że rozpadły się nagle te wszystkie domy i gniazda rodzinne.

Boraj, pisarz kobiet, jak go zwano, był przede wszystkim znawcą obyczajowości współczesnej. Przed wojną przeczuł ten wrześniowy koniec świata u siebie, nie tyle z gry politycznej rodzimych mężów stanu, co z dwóch procesów sądowych. Pierwszy — to korupcja w sferach sądowniczych, drugi — to morderstwo z chęci zysku w doskonałej rodzinie mieszczańskiej; oba odsłaniały schorzałe miejsca pewnych środowisk społecznych.

Nikt tak jak on nie wiedział dobrze, co się mieści w czterech ścianach tych domowych ognisk. Dwa procesy nie były czymś oderwanym, przeciwnie, sięgały głęboko i szeroko, zataczały szerokie kręgi. Dlatego Boraj po klęsce wrześniowej przywiązywał wielką wagę do gatunku człowieka. Stało się coś wstrząsającego — i nic się nie stało. Wzburzone wody zasklepiły się i wszystko płynęło po dawnemu. Teraz, te wielkie rozdarcia, wielkie straty i cierpienia nie były chyba nadaremne? Coś musiało zmienić się w człowieku, który przeszedł przez wielokrotną śmierć, patrzył na śmierć swych najbliższych i wrócił na pogorzeliska.

Patrzył. Żywił nadzieję. Nie mógł stąd odejść. Nie zobaczy już nigdy podobnej sprawy. Przerzucał się od wielkich wzruszeń do wielkich gniewów. Przechodził od nadziei do sceptycyzmu. Potrzebował wiele wysiłku, aby nie wyjawiać tych swoich uczuć. Jego wyrazista ciemna twarz stała się postrzępionym kawałkiem cienkiej materii oblekającym mocne kości.

(d. c. n.)

Dzień Warszawy

ARCHIWUM MIEJSKIE KOMPLETUJE ZBIORY

Dawne zbiory Archiwum Miejskiego zostały przez Niemców całkowicie zniszczone. Obecnie Archiwum Miejskie rozpoczęło prace nad zestawieniem materiału archiwalnego, dotyczącego dziejów i kultury Warszawy. Każdy mieszkaniec Warszawy powinien przyczynić się do skompletowania nowego zbioru, przekazując Archiwum wszelkie ocalałe materiały, w postaci plakatów, ulotek, odezw, roczników gazet, fotografii, książek, planów itp. Po skompletowoaniu zbiorów materiały zostaną należycie wykorzystane dla pożytku ogółu. Archiwum czynne jest codziennie od 8 do 14-ej w tymczasowym lokalu przy ul. Marszałkowskiej 8 m. 7.

ZAKOŃCZENIE REJESTRACJI POJAZDÓW

Wobec upływu terminu powszechnej rejestracji pojazdów konnych, rowerowych itp. Wydział Ruchu Kołowego przystąpił do zatrzymywanią niezarejestrowanych pojazdów przy pomocy milicji obywatelskiej. Zatrzymani właściciele pojazdów podlegają grzywnie za niewypełnienie obowiązku rejestracji w Wydziale Ruchu Kołowego.

WIECZÓR MUZYKI, PIEŚNI I POEZJI

W niedzielę 30 września o godz. 16-stej odbędzie się w sali „Roma" staraniem Zarządu Okręgu Warszawskiego Stronnictwa Demokratycznego „Wieczór Muzyki, Pieśni i Poezji", z udziałem: Tatiany Wojtaszewskiej (fortepian), Sabiny Ziółkowskiej (sopran), Henryka Ładosza (recytacje), Stefana Rachonia (skrzypce), Michała Szoposkiego tenor).

Bilety w cenie od 30 zł. do 80 zł. nabywść można codziennie w lokalu Zarządu Okr. Warsz. Str. Dem. (Targowa 65) w godz. 10 — 13 i 15 — 18 oraz w dniu koncertu w kasie „Romy" od godz. 14-stej.

AKADEMIA „ŚWIĘTA SPÓŁDZIELCZOŚCI"

Staraniem Sekcji Wychowania Estetycznego wydziału szkolnictwa Zarządu Miejskiego m st. Warszawy w sobotę 29 b. m. o godzinie 12-stej w sali „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej odbędzie się akademia dla młodzieży szkół średnich i zawodowych z okazji święta spółdzielczości. Bezpłatne bilety wstępu dla szkół wydaje Sekcja Wychowania Estetycznego w gmachu B. G. K., 5-te piętro.

OBYWATELSKI CZYN

Komisja Funduszu Odbudowy Warszawy przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego przekazała na rzecz Kuratorium Okręgu Warszawskiego hojny dar, w wysokości pół miliona złotych na cele odbudowy szkolnictwa. Przekazana suma zużyta będzie na zorganizowanie bursy przy gimnazjum R. T. P. D. im. Limanowskiego na Żoliborzu. Dzięki bogatemu darowi Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego szerokie rzesze młodzieży warszawskiej, którą działania wojenne postawiły w warunkach szczególnie trudnych, znajdą opiekę i możliwości kształcenia się.

ROZDZIAŁ ZIEMNIAKÓW

W miesiącu październiku i listopadzie nastąpi rozdział ziemniaków na karty zaopatrzenia. W związku z tym instytucje i zakłady pracy, które złożyły wykazy zatrudnionych pracowników (z rodzinami) w wydziale rozdziału i kontroli, a mają odpowiednie pomieszczenia i środki transportowe, przeprowadzą rejestrację 4-go odcinka kart zaopatrzenia sierpniowo - wrześniowych. Wymieniony odcinek należy wyciąć i nalepić na arkuszach zbiorczych jednostronnie, oddzielnie dla każdej kategorii, i złożyć do referatu ziemniaczanego wydziału artykułów żywnościowych (Al. Stalina 41), celem pobrania asygnaty do dnia 11.X r. b.

Sklepy, zakwalifikowane do rozdziału ziemniaków, winny w ten sam sposób zarejestrować wszystkie kategorie konsumentów, poczym zgłoszą się w wydziale organizacji rozdziału i kontroli (Al. Stalina 39), po uprawnienia rozdzielcze do dnia 1.X r. b.

Zamknięcie rejestracji konsumentów na ziemniaki ustala się na dzień 6.X r. b. Po zakończeniu rejestracji sklepy rozdzielcze złożą w 3-dniowym terminie odcinki kontrolne wraz z raportami w trzech egzemplarzach do właściwych biur okręgowych.

Normy przydziałowe na okres jesienno-zimowy wynoszą: dla kat. I i II-giej po 150 kg., dla kat. I R — III i II R po 100 kg. Ziemniaki wydawane będą partiami po 50 kg. Pierwsza część przydziału wydana będzie na kupon Nr. 20 kart sierpniowo-wrześniowych. Rozdział następnych partii, termin odbioru i rozdziału oraz cenę poda się w najbliższym czasie o publicznej wiadomości.

*

Odbiór asygnat na ziemniaki, przydzielone stołówkom na okres 6-miesięczny należy uskuteczniać w referacie ziemniaczanym wydz. artykułów żywnościowych (Al. Stalina 41) w godz. od 8 — 14-stej.

Wydane asygnaty na ziemniaki od Nr. 1 do 140 włącznie wystawione do Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem" (Szpitalna 5) — dział ziemniaczany — będą realizowane przez oddział spożywczy Zw. Gosp. Spółdz. R. P. „Społem"— oddz. warszawski (Otwocka 14).

———oOo———

Wielki koncert prof. J. Woytowicza na P. C. K.

W sobotę dn. 29 b. m. o godz. 17-ej w sali K. R. N. „Roma" odbędzie się pierwszy koncert na gruzach Warszawy prof. B. Woytowicza. W programie: Chopin, Rachmaninoff, Bach, Bethoven, Debussy.

Bilety do nabycia w P. C. K. ul. Piusa 24/25, w „Orbisie" i przed koncertem w „Romie".

Doraźne sądy ludowe

winny być wprowadzone dla łapowników, szabrowników i spekulantów

Wobec szerzącej się plagi korupcji, szabrownictwa, nadużyć i łapownictwa, które wykorzystuje reakcja dla pogłębienia trudności gospodarczych i wywołania niezadowolenia wśród mas pracujących, społeczeństwo polskie uważa za swój obowiązek zastosować jaknajostrzejsze środki w walce z tą plagą.

W Warszawie powołano do życia Komisję do zwalczania nadużyć, i łapownictwa przy Miejskiej Radzie Narodowej. Komisja ta, składająca się przede wszystkim z przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych rozpoczęła już swoją pracę współdziałając z Milicją Obywatelską i Prokuraturą. Kilkanaście spraw o nadużycia i łapówki skierowano do Prokuratury. Wiele spraw znajduje się w toku dochodzeń prowadzonych przez Komisję. Dotychczasowa praktyka pokazała jednak, że normalny tryb postępowania sądowego jest w walce z tą plagą niedostateczny. Rozpatrywanie tego rodzaju spraw wyłącznie przez sądy okręgowe na podstawie wniosku prokuratora wpływa na opóźnienie wymiaru sprawiedliwości. Robotnicy i pracownicy coraz częściej i coraz dobitniej żądają wprowadzenia sądów ludowych i doraźnego trybu postępowania dla łapowników, szabrowników i pasożytów wszelkiego rodzaju. Uchwały ostatniego plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych, organizacji skupiającej ponad milion robotników i pracowników, wysuwają żądanie wprowadzenia doraźnych sądów ludowych, jako jedną z najbardziej palących zadań chwili. Cała zdrowa opinia publiczna jednoczy się z tym słusznym żądaniem klasy robotniczej. Dlatego też koniecznym jest jaknajszybsze wydanie dekretu o wprowadzeniu doraźnych sądów ludowych. Jakie sprawy powinny należeć do kompetencji doraźnych sądów ludowych? Przede wszystkim wszelkiego rodzaju nadużycia ze strony urzędników państwowych i samorządowych, a więc wszelkie postacie łapówek i wszelkie przekroczenia służbowe, przynoszące szkodę lub ubytek dobru społecznemu, dalej wszelkie sprawy t. zw. szabrownicze, sprawy o rozkradanie mienia państwowego i społecznego oraz sprawy przeciwko spekulantom. Z uwagi na rozpowszechnienie wymienionych przestępstw oraz wybitnie szkodliwą rolę, zwłaszcza w obecnych warunkach, winny być stosowane jaknajsurowsze kary, aż do kary śmierci włącznie. Majątek przestępców winien ulegać konfiskacie na rzecz Skarbu Państwa. Niezależnie od kary więzienia skazani powinni być pozbawieni prawa wykonywania zawodu na dłuższy okres czasu lub na zawsze. Proces powinien toczyć się publicznie, a wyroki powinny być podawane do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy, radia i t. d. W zakładzie pracy, gdzie skazany ostatnio pracował wyrok powinien być ogłoszony na ogólnym zebraniu pracowniczym, w gazetce ściennej i t. d. W skład doraźnych sądów ludowych powinni wchodzić obok przewodniczącego (prawnika z zawodu) — sędziego, dwaj ławnicy, delegowani przez organizacje polityczne i Związki Zawodowe. Tryb postępowania powinien być doraźny. — Sprawa powinna być rozpatrzona w trzy dni po wpłynięciu. Wyroki sądów ludowych powinny być ostateczne, a nieujęcie oskarżonego nie powinno powodować zawieszenia postępowania. Takie sądy i taki tryb postępowania będą rękojmią tego, że przestępcy zostaną ukarani z całą surowością prawa, zgodnie z poczuciem słuszności i sprawiedliwości i zgodnie z interesem narodu i państwa. Musimy robić wszystko, aby jaknajszybciej położyć kres pladze toczącej nasz młody organizm państwowy i społeczny. Jest to obowiązek każdego uczciwego Polaka.

Stefan Kalinowski.

Przewodniczący Komisji dla Spraw Walki z Nadużyciami i Łapownictwem przy Miejskiej Radzie Narodowej w Warszawie.

Źle się dzieje w ZUS-ie

W ZUS-ie odbywa się obecnie sąd honorowy nad jednym z naczelników Wydziału, niejakim p. Korzeniowskim. Oskarżonemu zarzuca się m. in. ni mniej ni więcej, tylko wprowadzenie Niemców na zebranie konspiracyjne dozorców, którzy czytali nielegalną prasę. Nad przebiegiem rozpraw sądu honorowego czuwają przedstawiciele Prezydium Związku Pracowników ZUS-u, wyczuwa się bowiem ze strony dyrekcji tendencję wybielenia p. Korzeniowskiego.

Stosunek dyrekcji do tego naczelnika jest aż nadto jasny; człowiekowi, nad którym odbywa się w tej chwili sąd honorowy, daje się do ręki pół miliona złotych tytułem zaliczki na zakup papieru. Jednocześnie ta sama dyrekcja, która tak zdecydowanie popiera takich ludzi, jak Korzeniowski, Niementowski, czy Bober i wielu innych, degraduje w stopniach służbowych i spycha na najniższe stanowiska ludzi szczerze oddanych demokratycznej Polsce.

Jak na to reaguje Związek Pracowników ZUS-u? Dlaczego pracownicy ZUS-u, którzy nie posiadają Rad Załogowych nie protestują poprzez swój Związek ostro przeciwko popieraniu przez reakcyjną dyrekcję szkodliwych dla demokracji osób, przeciw odsuwaniu od wpływu na pracę zakładu uczciwych demokratów? Przychodzi na myśl tylko jedna odpowiedź: pracownicy ZUS-u są tak steroryzowani przez dyrekcję ,że boją się dalszej degradacji, bądź też utraty posady. Należałoby zapytać, kto wchodzi w skład dyrekcji. Czy czasem dawna sanacja nie prowadzi tu swej podziemnej roboty dla osłabienia rezultatów pracy uczciwych demokratów.

———oOo———

Konferencja w „Głosie Ludu"

W niedzielę 30 września r. b. o godz. 15-ej w lokalu Redakcji przy ul. Smolnej 12, odbędzie się konferencja, poświęcona zagadnieniom prasy robotniczej. Wstęp za zaproszeniami.

Statystyka a rzeczywistość

Bardzo efektownie i ciekawie zorganizowana jest wystawa p. n. „Odbudowa życia Warszawy". Z każdej artystycznie wykonanej planszy grafiku, czy foto-montażu widać wyraźnie i niezbicie ogrom pracy, włożony... w wykonanie wystawy.

Zarówno BOS jak i Zarząd Miejski niewątpliwie nie szczędzili energii, aby — jak piszą we wstępie do „Przewodnika" po wystawie — „umożliwić szerszej opinii zaznajomienie się z kierunkami i planami swej pracy oraz jej osiągnięciami.

I ograniczony byłby ten, kto negowałby słuszność i celowość idei, której służyć ma rzeczona wystawa.

Ale... Niestety tak już się składa, że wszędzie takie „ale" się znajdzie i że obowiązek dziennikarza nakazuje to „ale" wyłuskać i uwypuklić.

Głos ma statystyka. Dział szkół powszechnych. Przepiękny wykres informuje o tym, że Warszawa, dążąca wzwyż ku kulturze i oświacie, zapewniła dotychczas swojej dziatwie naukę w 96-ciu szkołach powszechnych. W tym miejscu „Przewodnik" informuje nas (str. 13, pierwszy i drugi wiersz od góry), że na 1-go lipca czynnych było 77 szkół powszechnych, do których uczęszczało ca 20.000 dzieci. Pięknie. Jesteśmy wzruszeni. Nie poddając się jednak zbytnio wzruszeniom, kierujemy się do inspektoratu szkół warszawskich i tam ustami sekretarza głos zabiera rzeczywistość. Na dzień 8-go września z ogólnej liczby 96 szkół powszechnych Warszawy, nieczynnych było 51, a zarejestrowanych dzieci, nie mogących korzystać z dobrodziejstw nauki, było 21,930.

To było 8-go września. A dzisiaj? U progu października? Dzisiaj jest jeszcze gorzej. Szkoły, które rozpoczęły już naukę, zostały objęte pracami remontowymi i musiały naukę przerwać, tak, że cyfra dzieci poza szkołą nietylko nie uległa zmniejszeniu, mimo uruchomienia pewnych szkół, ale wręcz zwiększyła się. Aby zaś na statystykę chociaż częściowo odpowiedzieć statystyką, to przytoczymy kilka danych. Do dnia dzisiejszego, mimo nakazu, następujące budynki szkolne są obsadzone i zajęte przez instytucje, nie mające nic wspólnego z oświatą młodzieży.

Gmachy: przy Kowelskiej, Skaryszewskiej 8, Boremlowskiej 6-12, Siennickiej 15, Szerokiej 5 i Al. Szucha 9 zajęte całkowicie. 9 budynków, mogących pomieścić tysiące dziatwy szkolnej.

Kawęczyńska2, Otwocka 3, Grójecka 39, Czerniakowska 128 i Raszyńska 22 zajęte częściowo.

Informacje, dotyczące tempa remontów w pozostałych gmachach szkolnych, również nie są optymistyczne i należałoby przedsięwziąć odpowiednie kroki nad uaktywnieniem i przyśpieszeniem tych prac. Przeszło 20,000 dzieci czeka na szkołę, której im nie zastąpi najpiękniejszy wykres czy grafik, stwierdzający, że tę szkołę mają.

Tysiące dzieci czeka wciąż jeszcze na otwarcie szkół.

I o tym nie wolno nam ani przez chwilę zapomnieć.

Erjot.

REPERTUAR

TEATRY

Warszawa, Marszałkowska Nr. 81. Codziennie o godz. 18-ej „Obcym wstęp wzbroniony", reportaż sceniczny H. Buczyńskiej.

Praga, Zamojskiego Nr. 50. Codziennie o godz. 18-ej „Przeprowadzka" K. Rostworowskiego.

Teatr Rewii, Zygmuntowska 8 gra codziennie wesołą rewię p. t. „Prawo do śmiechu" z udziałem Żmichorowskiej, Wicherskiej, Burzyńskiej, Piotrowskiego, Chomentowskiego, Młynarczyka i innych. Początek przedstawień o godz. 19, w niedziele i święta 17 i 19.

KINA

„ATLANTIC", Chmielna 33, pocz. seansów: 3.30, 5.30, 7.30; w niedz. i św. 1.30, 3.30, 5.30, 7.30. Film najnowszej produkcji radzieckiej „Berlin", reportaż filmowy w barwach naturalnych „Parada Zwycięstwa" oraz aktualności Kroniki Filmowej.

„POLONIA", Marszałkowska 56. Pocz. seansów: 2.30, 4.30, 6.30; w niedz. i św. 12.30, 2.30, 4.30, 6.30. Film najnowszej produkcji radzieckiej „Berlin"; reportaż filmowy w barwach naturalnych „Parada Zwycięstwa" oraz aktualności Kroniki Filmowej.

„TĘCZA", Żoliborz, Suzina 4. Pocz. seansów: 3, 5, 7; w niedz. i św. 1, 3, 5, 7. Film muzyczny produkcji radzieckiej: „Świniarka i pastuch" oraz aktualności Kroniki Filmowej.

„SYRENA", Praga, Inżynierska 2. Pocz. seansów: 3, 5, 7; w niedz. i św. 1; 3; 5; 7. Film radziecki „Ona broni Ojczyzny" oraz aktualności Kroniki Filmowej.

RADIO

Czwartek, 27 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.50 Dziennik poranny. 7.05 Muzyka z płyt. 7.35 Streszczenie dziennika porannego. 7.50 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Artykuł aktualny. 12.10 Dziennik popołudniowy. 12.25 Utwory fortepianowe z płyt. 12.40 Komunikaty i ogłoszenia. 12.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 13.05 Muzyka z płyt. 13.15 Audycja dla wsi. 13.30 Audycja specjalna pt. „Jedziemy na Zachód". 16.00 Słuchowisko pt. „Spacer po drukowanym papierze". 16.15 Utwory skrzypcowe Czajkowskiego. 16.40 Przegląd codzienny. 16.45 Audycja dla młodzieży. 17.00 Audycja wojskowa. 17.15 Propaganda sportowa 17.30 Koncert Małej Orkiestry P.R. 18.00 Odczyt popularno - naukowy. 18.10 Reportaż. 18.15 Przegląd prasy krajowej. 18.20 Recital śpiewaczy Wiktora Bredy. 18.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 19.00 Z życia Polonii Zagranicznej. 19.05 Z życia Narodów Słowiańskich. 1915 Muzyka taneczna z płyt. 19.30 Artykuł polityczny. 19.40 Dziennik wieczorny 19.55 „Pędzlem wyobraźni". 20.00 Koncert symfoniczny z płyt. 20.45 Słuchowisko p. t. „Fabryka, która ocalała". 21.00 Audycja dla Polaków Zagranicą. 21.30 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 Audycje w językach obcych. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.10 Przegląd prasy zagranicznej. 23.15 Program na dzień jutrzejszy. 23.20 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 23.55 Hymn.

ŻYCIE SPORTOWE

Sędzia nie zawsze jest „kalosz"

Więcej uprawiających sport — lepsza publiczność

Kilka słów o wyrobieniu sportowym widzów

Sprawa zachowywania się publiczności na najrozmaitszego rodzaju imprezach sportowych była już niejednokrotnie na łamach prasy sportowej poruszana. Imprezy sportowe są różne, mniej lub więcej ciekawe. Niektóre gromadzą dziesiątki tysięcy widzów, inne zaledwie kilkuset Istnieją sporty widowiskowe jak piłka nożna, tennis, boks i kolarstwo, na które przychodzi największa ilość widzów. Na tych imprezach, najtrudniej **o wyrobioną sportowo publiczność.** W ostatnich czasach niejednokrotnie czytaliśmy w tygodnikach sportowych o wypadkach wtargnięcia publiczności na boisko, awanturach i demonstracjach, nawet o wypadkach pobicia sędziego, na meczu piłkarskim (Śląsk).

Czym to należy tłumaczyć?

Przecież Polacy nie posiadają tak krwistego i gorącego temperamentu jak południowi Włosi, przed wybrykami których zabezpiecza się boiska ogrodzeniem z drutu kolczastego i stawia się co 10 m. karabiniera. Wypadki nieodpowiedniego zachowywania się publiczności u nas należy przede wszystkim tłumaczyć **niewyrobieniem sportowym** i..., co musimy jednak stwierdzić z przykrością — niezbyt wysokim stopniem kultury.

Bardzo wiele osób chodzi na imprezy sportowe, nie uprawiając osobiście żadnego sportu i nie mając pojęcia o przepisach obowiązujących w danym sporcie. Często słyszy się zapytania na regatach wioślarskich: „Dlaczego mówi się „ósemka", skoro na łodzi jest dziewięciu? — Albo: „Dlaczego w tennisie jest 30:15, a zaraz potym sędzia mówi 40:15, a nie mówi 45:15?" Lub na meczu piłkarskim: „Po co ten „kalosz" gwiżdże! Przerywa grę w najciekawszym momencie! (Był naturalnie offside). To jest specjalny rodzaj publiczności, zupełnie nie wyrobionej sportowo i przyczyniającej czasami wiele kłopotu. Stopniowo jednak publiczność ta trochę zaznajamia się z przepisami gry i przekształca się w „gorących widzów półuświadomionych".

I ci właśnie są zakałą naszej widowni. Uważają, że wiedzą wszystko, że znają się na sporcie doskonale. Nie uprawiają jednak żadnego sportu, a nawet tego, który najbardziej lubią oglądać i nie posiadają wyrobienia sportowego. To, co dzieje się na boisku, na bieżni, na ringu lub torze może zanalizować tylko ten, kto sam jest czynnym sportowcem, lub był nim kiedyś.

W ubiegłą niedzielę, w ramach święta sportowego kolejarzy odbywały się na bieżni zawody kolarskie. Był wyścig na 50 okrążeń toru (20 km.) z 5 punktowanymi finiszami. Właściwie było tylko 2 rywali, kandydatów do zwycięstwa: młody, popularny kolarz warszawski Wójcik i „rutyniarz" poznańczyk Kluj. Cały wyścig rozgrywał się tylko pomiędzy nimi. Jeden „siedział" drugiemu stale na „kółku", prowadząc bieg na zmianę. — Pierwsze dwa finisze wygrał Kluj, wyraźnie szybszy od Wójcika. W dalszej części wyścigu czołówka grupy Wójcik i Kluj mija zdublowanych już o 1 okrążeniu 2 zawodników (między nimi był Głowacki): Ci chcą dołączyć się do grupy (w biegu australijskim jest to dozwolone) i na samym wirażu Głowacki jadąc obok Kluja „zamyka" go, jak to się mówi po kolarsku. Kluj nie zwalnia tempa i wywraca się. Na widowni wybucha burza. Słychać gwizdy, krzyki i niezbyt pochlebne epitety pod adresem Głowackiego. Robi się coraz większa awantura, Poznańscy przestają jeździć, bieg zostaje przerwany. (Po wznowieniu wyścig wygrał Wójcik). Publiczność nie wie jednak tego, w taktyce jazdy kolarskiej „zamykanie" kolarzy jest jedną z podstawowych zasad. Publiczność nie wie, że Kluj jechał na „ostrym kole", nie na „wolnym", co na wirażu na płaskim torze może bardzo łatwo spowodować zaczepienie pedałem o tor i — upadek. Wszyscy na trybunach są pewni, że Głowacki świadomie wywrócił Kluja, czego ten ostatni zresztą wcale nie oświadczył. Winę za zajścia ponoszą tylko organizatorzy, którzy powinni byli na wirażach postawić sędziów. Sama publiczność reaguje bardzo żywo i na jej obronę należy to nadmienić, że nie zawsze u nas sędziowanie na imprezach jest na odpowiednim poziomie.

Np. bardzo ciężko przedstawia się ta sprawa w pięściarstwie. Kończy się walka 3 rundowa 2 zawodników. Sędzia ogłasza decyzję. Zrywa się „burza" przeraźliwe gwizdy i krzyki nie ustają na sali. Dlaczego? Widownia widziała, jak pokonany bił zwycięscę — a jednak przegrał. Rzeczywiście bił, ale trafiał, albo w rękawice, albo w przedramiona. Tego zaś sędzia nie może punktować. O tym niewyrobiona sportowo publiczność nie wie — dlatego jest niezadowolona.

Gdy sport wciągnie coraz więcej ludzi, gdy powiększy się ilość czynnych sportowców i gdy wychowanie młodzieży osiągnie należyty poziom — stopień wyrobienia sportowego publiczności będzie się z każdym dniem polepszał. A gdy oprócz tego kierownictwa klubów potrafią wychowywać zawodników to wówczas na widowni słyszeć będziemy tylko oklaski, nie zaś „miłe" epitety i gwizdy.

(D.)

Mistrzostwa lekkoatletyczne ZSRR

przyniosły zwycięstwo drużynie moskiewskiej

KIJÓW 26.9. (Polpress). — Zakończyły się tutaj zawody o mistrzostwa ZSRR w lekkiej atletyce. Sensacją ich był fenomenalny wynik Ludmiły Anogin z Leningradu. Rzuciła ona oszczepem na 48 m. 39 cm., bijąc rekord światowy Niemki Steinchauer. Anogina jest młoda, wszechstronna sportsmenka i studiuje w Instytucie Wychowania Fizycznego im. Leschafta.

Duże zainteresowanie wzbudziło także spotkanie pomiędzy dwoma najwybitniejszymi mistrzami dziesięcioboju, Mieszkańcami Moskwy, Sergiuszem Kuzniecowem i Gabrielem Korobkowym. Zwyciężył lejtenant Kuzniecow. Zdobył on rekordową ilość 7.082 punkty i może być zaliczony do najwybitniejszych w dziesięcioboju. W poszczególnych konkurencjach dziesięcioboju Kuzniecow uzyskał następujące wyniki: bieg 100 m. — 11.3 sek., skok w dal — 7.31 m., pchnięcie kulą — 11.82 m. skok w zwyż 1.75 m., bieg 400 m. — 52.7 sek., 110 m. z płotkami — 15.6 sek., rzut dyskiem — 36.23 m., skok o tyczce 3.60 m., rzut oszczepem 48.71 m., bieg 1.500 m. — 4 min. 47.8 sek.

A oto inne wyniki zawodów. Tatiana Sowniukowa (Moskwa) pchnęła kulę na 14.31 m., A. Kruklinsz (Ryga) pobił rekordy w marszu na 10 km. (46 min. 56.8 sek.) i na 20 km. (1 godz. 39 min. 58.2 sek.). Aleksander Szechtel (Leningrad) cisnął młotem na 52.16 m., Halina Turowa skoczyła w dal na 5.61 m.

W pierwszej grupie zwyciężył zespół Moskwy przed Leningradem. W drugiej grupie zwyciężyła drużyna Moskwy, a w trzeciej Tatarii.

Dzień sportu w Cieszynie

W niedzielę 23 b. m. obchodził Cieszyn „Dzień Sportu". Po defiladzie organizacji sportowych i młodzieżowych odbył się bieg uliczny, który wygrał Kłoda z Towarzystwa Sportowego „Piast".

Następnie na pięknym stadionie Towarzystwa Sportowego „Piast" rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano następujące wyniki: 100 m. Pasz 12.9 „Piast", Michalik 12.9, 60 m. Nowotarska 8.9 „Piast", rzut dyskiem Zubek 31.84 m. Towarzystwo Sportowe „Piast", skok wzwyż Zubek 1.51 m., rozegrany w ramach święta sportowego mecz piłki nożnej między KS. Rymer a TS. Piast, zakończył się zwycięstwem Cieszyna w stosunku 2:1.

SOBKOWIAK W WARSZAWIE

Reprezentacyjny pięściarz Polski Sobkowiak powrócił do Warszawy z amerykańskiej strefy okupacyjnej. Był on wywieziony do Rzeszy po powstaniu. Sobkowiak zamierza uprawiać boks w dalszym ciągu, prawdopodobnie jednak przeniesie się do Poznania.

OGŁOSZENIA DROBNE

KOLORAN — gwarantowane, uniwersalne barwniki do domowego farbowania tkanin: wełny, bawełny, jedwabiu i lnu. Trwałe i niepawodne. Wielki wybór kolorów pięknie ninansowanych. Torebki duże (dekówki). Wytwórnia chemiczna „Stabil" Łódź; Piotrkowska 39. Telefon 140-25.

ZAGUBIONO portfel z dokumentami Kowalskiego Jana, Gó. Śląska 45 — 1/5. Zwrócić za wynagrodzeniem.

POTRZEBNI ZDOLNI SZOFERZY-MECHANICY. Warunki: pensja wg. kontraktu, deputat pracowników Ministerstwa dla pracującego i członków rodziny. Zgłaszać się ul. Rakowiecka 4, 2-gie piętro, pokój 219 w godz. 9 — 11.

ZGUBIONO legitymację 256-G Dobrosa Lucjana wydaną przez Dyrekcję Wodociągów i Kanalizacji.

ŻYRANDOLE, lampy, żarówki, kuchenki, piecyki elektryczne, materiały instalacyjne. Sienkiewicza 6, Misiurewicz.

Poszukujemy zdolnych, energicznych

AKWIZYTORÓW OGŁOSZENIOWYCH

Warunki na miejscu do omówienia

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Ludu", pokój nr 17

Cennik ogłoszeń

Ogłoszenia drobne	5 zł. za wyraz
„ „ poszukiwania rodzin i pracy	3 „ „ „
Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi	10 zł. za miejsce wysokości 1 mm szerokości 1 szp.
Reklamy	14 zł.
Reklamy i ogłoszenia w tekście	50 proc. drożej.
„ „ „ w numerach niedzielnych i świątecznych	50 proc. drożej
Ogłoszenia tłustym drukiem, tabelaryczne	100 proc. drożej.

Przy wielokrotnych ogłoszeniach rabat. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Z powodu sporządzenia remanentów kwartalnych wszystkie magazyny Warszawskiego Oddziału „SPOŁEM" BĘDĄ NIECZYNNE w dniach 1 i 2 października r. b.

SPORT ZAGRANICĄ

ZWYCIĘSTWO STRANDA W HELSINKACH

SZTOKHOLM. (Polpress) — Zwycięsca sobotniego biegu na dystansie 1 mili Lennard — Strand wygrał tym razem w Helsinkach w niedzielę bieg na 1000 m. w doskonałym czasie 3.47.6. Strand w biegu tym pokonała mistrza Finlandii Storskrubb'a. Bieg miał miejsce przy zaledwie 8 stopniach Cels i silnym wietrze.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE ARMII SPRZYMIERZONYCH

LONDN (Polpress). — Na stadionie olimpijskim w Londynie rozegrany został trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami armii Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. W ogólnej punktacji zwyciężyli Amerykanie 54 pkt. przed Wielką Brytanią 43 pkt. i Francją 21 pkt.

MALEŃKIE GAEVLE — SIEDZIBĄ LEKKOATLETÓW

SZTOKHOLM. (Polpress). — Mały port szwedzki — Gaevle liczy zaledwie 4 tysiące mieszkańców, z których bardzo wiele uprawia lekkoatletykę. Z miejscowości tej wywodzą się Swen, Lungren, rekordzista świata w biegu na 1 klm. w 1922 r. i rekordzista Szwecji w skoku w dal w 1934 r. z wynikiem 7.53 m.

Obecnie w Gaevle osiągnięto następujące wyniki: Alnevick przebiegł 400 m. w 48.9 sek., Bergkwist na 800 m. uzyskał czas 1.52.2, Ericson na 1500 m. — 3.51.6.

Chlubą Gaevle jest 46-letni Nilson, który w roku bieżącym w skoku o tyczce osiągnął 3.90 m. Wszyscy ci zawodnicy należą do jednego klubu, posiadającego już swą 52-letnią tradycję.

OLLE TANGBERG POKONANY NA PUNKTY

LONDYN. (Polpress). — Szwedzki bokser zawodowy w wadze ciężkiej, olimpijczyk Olle Tangberg, debiutujący w Londynie w Allbert Hall w meczu ośmio rundowym z Eddie Phillipsem, wracającym na ring po 6 latach przerwy, został pokonany na punkty. Przez pierwsze trzy rundy walka była wyrównana. Tangberg walczył nieczysto i otrzymał ostrzeżenia. W dalszych rundach Phillips miał przewagę.

Przed meczem, w wywiadzie prasowym Tangberg oświadczył, że pewny jest swego zwycięstwa nad starszym o 9 lat Phillipsem. Rzeczywistość okazała się inna. Nie można być zapewnym siebie... nawet w boksie.

SPORT W KRAJU

MKS „POLONIA" — KS „WIELUŃ"

W dniu wczorajszym na stadionie WP stołeczna piłkarska drużyna MKS „Polonia" rozegrała mecz z jednym z silniejszych zespołów Śląsko - dąbrowieckich, KS „Wieluń".

Mecz zakończył się wynikiem 7:0 (4:0) na korzyść Polonii. Warszawianie przeważali przez cały czas gry nad dużo słabszym przeciwnikiem.

Bramki strzelili: Odrowąż 4, Stańczuk 1, Czapski 1, Szczepaniak 1.

OTWARCIE BOISKA SPORTOWEGO K. S. „SPARTA"

W niedzielę dnia 23.9. 45 r. o godz. 10 rano odbyło się uroczyste otwarcie boiska sportowego Klubu Sportowego „Sparta" pracowników Wodociągów Warszawskich przy ul. Opaczewskiej 1.

Równocześnie odbyły się na nowym boisku dwa towarzyskie mecze piłki nożnej pomiędzy: K. S. Wilanów — II. „Sparta" z wynikiem 4:3 — (2:2) dla gospodarzy, oraz pomiędzy: K. S. „Sparta" I — a W.K.S. „Ochrona" z Piastowa z wynikiem 4:1 — (4:0) dla gospodarzy. Gra naogół na poziomie.

PORADNIE LEKARSKIE DLA SPORTOWCÓW W OKRĘGU WARSZAWSKIM

Wszyscy sportowcy, za okazaniem skierowania klubu macierzystego mogą korzystać z bezpłatnych porad lekarskich w następujących poradniach lekarskich: w Warszawie — lecznica P.C.K. — Piusa 24 oraz w Żyrardowie, ul. P.O.W. Nr. 11.

Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny: Poniedziałki, środy i soboty od godz. 15 do 16. Sekretarz Redakcji — codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 10 — 11

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej. Redaguje: Komitet Redakcyjny.

Redakcja i Administracja: Smolna 12. Drukarnia Zakładów Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. B-02954